Nr. 74. Kraków, Czwartek 31 Marca 1892. Rocznik XI.

„Nowa Reforma" wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
W miejscu	20 zł. w. a.	10 zł. w. a.	5 zł. w. a.	1 zł. 80 ct.
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 „	12 „	6 „	2 „ — ct.
W Państwie Niemieckiem	28 „	14 „	7 „	2 „ 50 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „	16 „	8 „	3 „ — ct.

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów; — we Lwowie w Biurze dzienników Plona, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 10 ct.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy". — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handle: E. Śmidowicza i S. W. Nismojewskiego w Sukiennicach, J. Bajera przy ul. Grodzkiej.

Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia przyjmują Biura dzienników: We Lwowie Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika 11. — W **Tarnowie** Józef Pisz. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** Krzyżanowski. — W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmiedt, M. Dukes, H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Nadesłane** po 30 centów od wiersza za każdy raz. — **Załączniki** do „*Nowej Reformy*" (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadesłać przekazem pocztowym.

Od Wydawnictwa.

Celem uregulowania nakładu **upraszamy o wczesne odnowienie prenumeraty**, której warunki podano w nagłówku, obok tytułu dziennika. Prenumeratę zamiejscową i miejscową przyjmuje **tylko** Administracya *Nowej Reformy* w Krakowie, i agencye wymienione w nagłówku dziennika.

Prenumeratorowie *N. Reformy* nabywać mogą, na mocy umowy zawartej przez nas z wydawcą, znane i piękne „ALBUM PAMIĄTKOWE ADAMA MICKIEWICZA" po cenie wyjątkowo zniżonej. Album to zawiera 70 wielkich i mniejszych rycin, odnoszących się do życia Mickiewicza, od lat dziecięcych aż do zgonu, a nadto obejmuje treściwy życiorys poety.

Cena zwykła wynosi 7 złr. — a dla naszych Abonentów **tylko 5 złr.**, za co już przesyłka nastąpi franko. — Należytość nadsyłać należy do Administracyi naszego pisma.

Na podstawie zawartej umowy Prenumeratorowie *N. Reformy* mogą otrzymywać od 1 kwietnia b. r. następujące czasopisma po cenie zniżonej:

„Echo muzyczne, *teatralne i artystyczne*" wychodzące w Warszawie, wraz z dwutygodniowym dodatkiem po następującej cenie:

W Krakowie: kwartalnie **1** złr. **86** ct.

Na prowincyi: kwartalnie **2** złr. **76** ct.

„MYŚL", czasopismo literackie i naukowe wraz z powieściowym dodatkiem po cenie złr. 50 ct. kwartalnie.

„NOWE MODY" po cenie znacznie zniżonej, a mianowicie: **1 złr. 20 ct. kwartalnie.**

Od Administracyi.

Ze względu, że przed świętami czyni się większe zakupna, postanowiliśmy w interesie i kupujących i kupców, wydać nadzwyczajny dodatek inseratowy do numeru „N. Reformy" z dnia 10 kwietnia b. r. W numerze tym starać się będziemy przedstawić kupującym cały szereg firm krajowych pierwszorzędnych, aby przez to ułatwić stronom trudne często informowanie się, gdzie można najtaniej i najlepiej kupić towar. Ponieważ nadto numer ten wyjdzie w nakładzie zwiększonym i rozesłany będzie po całym kraju, nadarza się przeto dla P. T. Inserentów rzadka sposobność rozpowszechnienia ich ogłoszeń i odniesienia rzeczywistej korzyści.

Zgłoszenia przyjmujemy do dnia 8 kwietnia, późniejsze łatwo z braku miejsca nie będą mogły być uwzględnione.

***Kraków,** 30 marca.*

Projekt reformy ordynacyi wyborczej nie zyskał tedy uchwały na wczorajszem posiedzeniu sejmowem, dzięki tradycyjnemu brakowi kompletu, jaki się cudownym jakimś sposobem w ostatniej chwili w Izbie okazał, a właściwie dzięki nieprzychylnemu stanowisku, jakie wobec projektu wyborczego zajął reprezentant rządu.

Jakie zajmujemy stanowisko w sprawie powiększenia liczby posłów z miast, przypominać chyba nie potrzebujemy po całym szeregu artykułów, jakie niedawno temu w piśmie naszem zamieściliśmy. Wnioski Wydziału krajowego uważaliśmy za zbyt skromne w porównaniu z tem, co się należy miastom, które wcielane u nas do kuryi mniejszej **własności** lub wybierając liczbę posłów nie zostającą w żadnym stosunku z ich zaludnieniem, nie mają należytej reprezentacyi ani w Sejmie, ani w Radzie państwa. Od lat trzydziestu sprawa zmiany ordynacyi wyborczej pokutuje w Sejmie, gdzie ubijaną była fortelami większości — rząd trzymał się na uboczu i milczał wstydliwie. Dopiero teraz, gdy między lewicą a większością Izby przyszło do porozumienia i gdy zdecydowano się na postawienie bajecznie skromnego żądania, bo powiększenia liczby posłów miejskich o trzech i ustanowienia dwóch krzeseł wirylnych — teraz dopiero uznał rząd za stosowne oświadczyć krótko i węzłowato, że ani jednego, ani drugiego żądania nie uwzględni, bo wiryliści wnieśliby zarzewie walk politycznych do instytucyj naukowych, a wybór trzech nowych posłów z Krakowa i Lwowa nie licuje z „ekonomiczno-społecznemi" poglądami rządu.

Otóż to jest nagroda, jaką wywalczyła nam większość Koła polskiego dwunastoletnią wierną służbą w „autonomistycznym" gabinecie hr. Taaffego. Podczas kiedy ten sam rząd z własnej inicyatywy zwiększa liczbę posłów z miast i kuryj wiejskich w Czechach na niekorzyść Niemców, u nas zajmuje wrogie stanowisko wobec projektu, który na sytuacyę polityczną w państwie absolutnie żadnego wpływu mieć nie może. Dla czego? nawet nie tłomaczy się bliżej i dokładniej, — bo zaiste to, co powiedział komisarz rządowy hr. Łoś, obliczone było chyba na to, aby pokryć właściwe motywa i intencye rządu.

Wyczerpującą odpowiedź na oświadczenie komisarza rządowego dał p. Romanowicz, jako poseł lwowski. Czy większość sejmowa przynajmniej, jeśli już nie rząd sam, przyjąć zechce do wiadomości i zatrzymać w czułej pamięci **słowa posła** lwowskiego a członka Wydziału krajowego? Byłby czas rozważyć kwestyę, jakie zająć stanowisko wobec rządu, który z takiem lekceważeniem traktuje postulaty kraju.

Posłowie miejscy i ruscy, a nawet reprezentanci sfer „umiarkowanych" czy też „konserwatywnych" bronili wniosków komisyi prawniczej na wczorajszem posiedzeniu Sejmu. Szkoda tylko wielka i nieodżałowana, że przy głosowaniu brakło kompletu. Ubytek ośmiu posłów nie pozwolił Sejmowi na powzięcie formalnej uchwały, która byłaby bardzo wymownym protestem przeciw intencyom rządu. Czy to usunięcie się ośmiu posłów od głosowania było przypadkowem tylko, — ośmielimy się wątpić. A znaczącem jest także, że znalazło się przecież jedenastu posłów, którzy głosowali przeciw wnioskom komisyi. W ich liczbie znajdował się także namiestnik hr. K. Badeni, jako poseł sejmowy.

Sprawa reformy ordynacyi wyborczej nie przeszła tedy na wczorajszem posiedzeniu sejmowem, lecz odżyć powinna, jeśli Sejm chce być sprawiedliwym i szanować swą godność.

Podwyższenie płac nauczycielskich.

Sprawozdawca komisyi budżetowej, pos. Stanisław Badeni, odpowiadając na onegdajszem posiedzeniu sejmowem na wywody mowców w czasie rozpraw nad funduszem szkolnym, podniósł z uznaniem okoliczność, iż nie atakowano cyfr przedłożenia i upatrywał w tem dobrą wróżbę, „że i projekt polepszenia płac nauczycielskich nie spotka się z opozycyą". Izba przyjęła ten zwrot mowy sprawozdawcy żywemi oklaskami. Należy się więc spodziewać, iż odnośne sprawozdanie komisyjne przyjdzie niebawem na porządek dzienny pełnej Izby i życzliwie przez nią będzie przyjęte.

Tymczasem sprawozdanie komisyi szkolnej jest w sferach nauczycielskich przedmiotem żywych rozpraw, — co rzeczą jest bardzo naturalną. Otrzymujemy też liczne uwagi i spostrzeżenia na powyższy temat od nauczycieli różnej kategoryi, uwagi, które wedle możności zamieszczamy w naszem piśmie, kierując się przedewszystkiem motywem, iż nauczycielstwo nasze, nie mając właściwie swego reprezentanta w Sejmie, znaleść powinno sposobność i miejsce do swobodnego wyjawienia swej opinii w prasie krajowej.

Rezolucya komisyi szkolnej, wzywająca Radę szkolną, aby w szkołach miejskich o 2 do 5 posadach etatowych nauczycielskich, ustanowiono jedną posadę młodszego nauczyciela, wywołała wśród nauczycieli miejskich dość żywą opozycyę. Jeden z nich pisze nam w tej sprawie, co następuje:

„Rezolucya ta napawa nas już obecnie słuszną obawą, ażali w danym razie, w wykonaniu przyszłej ustawy nie przyjdzie do tego, że z obecnie istniejących posad nauczycieli starszych, nie zostanie jedna siła pokrzywdzoną, przeszedłszy w drodze służbowej na posadę nauczyciela młodszego. Mimo zatem ogólnego projektowanego polepszenia bytu, jeden nauczyciel przy więcej klasowych szkołach nietylko że nie uzyskałby podwyższenia, ale nawet płaca jego dotychczasowa zostałaby zredukowaną. Przypuściwszy bowiem, że przy pewnej szkole miejskiej pobierali dotąd nauczyciele 450 złr. wskutek podwyższenia uzyskaliby 600 złr., na mocy więc znanej rezolucyi jeden nauczyciel przeszedłszy na posadę młodszego, uzyska 60% płacy starszego i zamiast dotąd pobieranej płacy 450 złr., otrzyma obecnie 360 złr.

„Byłoby to zatem krzyczącą niesprawiedliwością, gdyż niejeden nauczyciel, służąc kilka lub kilkanaście lat w zawodzie, zamiast poprawy losu, doczekałby się uszczuplenia swej i tak dotąd nędznej dotacyi. Sam już zresztą charakter służbowy młodszego nauczyciela, mimo tego, gdyby mu dano osobisty dodatek, dorównywający jego dotychczasowej pensyi i okoliczność, że koledzy jego, poprzednio tego samego charakteru służbowego, uzyskali podwyższenie, byłby dla niego wielką a bardzo wielką krzywdą."

Powyższe przedstawienie rzeczy poddajemy światłej rozwadze przyjaciół oświaty ludowej i nauczycielstwa w Sejmie naszym, pewni, że znajdą oni jeszcze sposobność do możliwego uwzględnienia wszelkich słusznych żądań nauczycieli.

Obok głosów strony bezpośrednio interesowanej, tj. nauczycieli samych, z prawdziwą przyjemnością odczytaliśmy pismo przesłane nam przez jednego z światlejszych włościan powiatu krakowskiego, w którem autor wstawia się bardzo szczerze za nauczycielstwem ludowem, wywodząc, że zwłaszcza w pobliżu wielkich miast płacić oni muszą drogo za artykuły spożywcze i skutkiem tego popadają w nędzę. Charakterystyczny też i pocieszający jest końcowy ustęp listu włościanina, który opiewa:

„Niechaj W. Sejm nie oszczędza na oświacie ludowej! My włościanie, którzy pojmujemy, co to jest oświata, nie poskąpimy datków choćby jeszcze raz tak wysokich na cele oświaty, bo chodzi tu o nas samych, a bez nauki to człowiek jest poprostu ciężarem dla drugich. Posłowie sejmowi niech się *nie zrażają o większe wydatki* na cele oświaty, a myślę że już czas porzucić tę zasadę „*Naj bude, jak buwało*". Przypatrzmy się Czechom pobratymczym, ile oni więcej wydają na cele oświaty, i jak pod tym względem wyżej od nas stoją, (*autor listu był na wystawie w Pradze, przyp. red.*) czyż nie oświata pomogła im, że przed laty kilkudziesięciu byli nieomal zgermanizowani i zgnębieni, a teraz czy im nie jest lepiej?

„Lecz może który z tych panów, *co tak chcą oszczędzać*, powiedziałby, że ten naród jest bogaty, *a dobrze*; więc ja odpowiadam, że właśnie z powodu oświaty naród staje się bogatszym, a nasza Galicya przy wiecznych oszczędnościach zawsze będzie biedną i nieporadną, ponieważ oświata tylko toruje drogę dobrobytowi.

„Jeżeli przeto Wysoki Sejm, *przeświadczony jest dolą* naszych pracowników na polu oświaty ludowej, zatem niech się nie uchyla od polepszenia bytu nauczycielom *i aby* wszystkim bez wyjątku ulżyć, *i aby* pomiędzy nimi nie było głosów radości, dziękczynienia i rozpaczy."

Podajemy te słowa *in crudo*, sądząc, że nie są one opinią odosobnioną i że lud nasz także pojmować zaczyna dobrodziejstwa oświaty.

Bułgarya a Rosya.

Od chwili zamordowania Vulkowicza w Konstantynopolu przez narzędzia najęte do służby panslawistyczno-rosyjskiej, rząd bułgarski więcej, niż kiedykolwiek dawniej, słusznie przestraszony i ostrzeżony rozwija czynność prawie gorączkową, aby nie tylko wywiedzieć się dokładnie o sprawcach tego morderstwa, ale aby zarazem dostarczyć W. Porcie dowodów, że to, co się stało w Konstantynopolu pod okiem policyi tureckiej mimo ostrzeżeń ze strony rządu bułgarskiego, i wydanie w ręce rosyjskie głównego kierownika zamachu Sziszmanowa jest ujmą dla niezaprzeczonych praw i dla powagi Turcyi, a z krzywdą dla Bułgaryi. Zabiegi rządu bułgarskiego jednak skierowane są w tej sprawie nie tylko do rządu tureckiego, ale i w inną stronę, — do rządu serbskiego w tym celu, aby temu rządowi wyjaśnić zmowy i spiski, jakie knują wrogowie Bułgaryi w Serbii pod osłoną jej rządu. I tak reprezentant bułgarski w serbskiej stolicy, Goranow, przedłożył serbskiemu ministerstwu spraw zagranicznych memoryał o związku emigrantów bułgarskich, używających przytułku w Serbii, z centralnym komitetem spiskowców rosyjsko-bułgarskich w Odessie. W tym memoryale wykazano, że na zgromadzeniu emigrantów bułgarskich, będących w usługach Rosyi, w jesieni roku przeszłego, postanowiono zamordować reprezentanta Bułgaryi w Konstantynopolu dra Vulkovicza, dalej prezesa gabinetu bułgarskiego Stambułowa i ministra skarbu Nacevicza, burmistrza miasta Sofii Pełkowa, a wreszcie egzarchę bułgarskiego w Konstantynopolu Józefa.

W tym celu najęto 22 wypróbowanych rzezimieszków z Odessy, Bukaresztu i Belgradu. Między najętymi było także dwóch Włochów. Głośny Rizow miał się zająć w Belgradzie ukryciem bomb przygotowanych i kierowaniem zamachów od strony serbskiej.

Do morderczego zamachu na Vulkovicza w Konstantynopolu należeli — według memoryału bułgarskiego — oprócz Sziszmanowa jeszcze Piotr Stanczew, Naum Tufekczyew i Cloristo Kafedzi.

Z powyższego przedstawienia pokazuje się, że zamysły i plany centralnego komitetu w Odessie zostały odkryte, że rząd bułgarski wcześnie miał o tych zamysłach wiadomość, że o tych zamysłach zawczasu uwiadomił rząd turecki i udzielił mu odpowiedniej przestrogi, ale bez skutku, bo morderstwo zostało wykonane, a intelektualny sprawca Sziszmanow, chociaż był w rękach tureckich, został oddany w ręce rosyjskie i wywieziony do Rosyi, pomimo że przy najsurowszem tłumaczeniu kapitulacyi powinien był stanąć przed sądem w Turcyi, bo jest poddanym tureckim, a zbrodnia została w Turcyi popełniona.

Stosunek Bułgaryi do Turcyi jest więc naprężony nie mniej, jak do Serbii, która między innemi daje dotąd opiekę Rizowowi. Że Serbia w tej wielce drażliwej sprawie słucha wskazówek Rosyi, to rzecz pewna i jasna, ale o Turcyi tego mówić nie można, ale przyznać trzeba, że ta ostatnia jest w położeniu bardzo kłopotliwem, bo nie chciałaby zmienić dotychczasowego stosunku z Bułgaryą, która przecież jest jej północnem przedmurzem, ale zarazem nie chciałaby zrywać znośnego stosunku z Rosyą, bo inaczej narobiłaby sobie kłopotu i zawikłania, które mogłyby doprowadzić do wielkiej wojny, a tej za każdą cenę należy unikać.

Odzywały się już głosy, które zachęcały Bułgaryę do ogłoszenia swej niepodległości, aby raz na zawsze uwolnić się od zależności od Turcyi, która żadnej opieki nie daje; — atoli ogłoszenie tej niepodległości wywołałoby taki zamęt sprawy wielce skomplikowanej, znanej pod nazwą sprawy wschodniej, że ostatecznego wyniku nikt przewidzieć nie zdoła, dla tego przezorne umysły doradzają Bułgaryi, aby zapanowała nad swojem, chociaż słusznie wzburzonem usposobieniem i aby zachowała się spokojnie do czasu stósownego. Że Bułgarya zachowa się w tej mierze roztropnie i znajdzie w sobie siłę, aby przedewszystkiem nad swojem rozdrażnieniem odnieść zwycięstwo, na to można liczyć, wnosząc z dotychczasowego jej postępowania, ale nie można być pewnym, czy z czasem z zarzewia troskliwie posypywanego popiołem pożar nie wybuchnie.

Sejm krajowy.

***Lwów,** 29 marca.*

(*Sprawozdanie z XV posiedzenia 3 sesyi VI peryodu*).

(*ad.*) Początek posiedzenia godz. 10 min. 35. Ogółem wpłynęło dotąd 1516 petycyj. P. Balasits otrzymał urlop na jeden dzień.

Z porządku dziennego odesłano do komisyi gospodarstwa krajowego sprawozdanie Wydziału krajowego o eksploatacyi torfu w Dublanach i o regulacyi górnego Dniestru, poczem w drugiem i trzeciem czytaniu uchwalono cały szereg koncesyj do pobierania opłat mytniczych, mianowicie w Ropczycach od mostu powiatowego na rzece Wielopole, w Dolinie od mostu powiatowego na rzece Siwce przy drodze dojazdowej do dworca kolejowego w Krechowicach, w Starem Mieście od mostów na drogach pow. Topolnica Turce i Terszów-Ławrów, w Żółkwi od mostu powiatowego na rzece Rabie w Mostach Wielkich, w Wieliczce na drodze powiatowej wielickogdowskiej i od mostu powiatowego na rzece Stradomce pod Zegartowcami, w Mościskach na drodze powiatowej hodyńsko-samborskiej i od

---

ŚMIERĆ DOMU.

OBRAZEK ELIZY ORZESZKOWEJ.

3 (Ciąg dalszy).

Oprócz tych, znajduje się przed domem wiele rzeczy, różnych kształtów i rozmiarów, a wszystkie zdają się porwanemi gwałtownym ruchem migracyi. Szybko bowiem teraz idą sprawy na ganku; prędko jedno po drugiem następują pytania: kto da więcej? kto da więcej? często rozlega się przenikliwy odgłos dzwonka. Robota musi być do wieczora ukończoną; spieszy się publiczność, spieszą się urzędnicy, spieszą od ganku ku bramie dwa tłumy: ludzi i rzeczy. Pierwszy ma pozór ruchliwego mrowiska, którego pojedyncze postacie mącą się i wzajem niewyraźniają; drugi, nad głowami i zgiętemi grzbietami tamtego niesiony, uwypukla się doskonale każdą ze swych jednostek. Obrazy i obrazki w złoconych ramach, fotel czerwonym tyftykiem obity, gotowalnia na wielkich lwach drewnianych, świeczniki rogate, wazy wysmukłe, ekrany malowane, półki toczone i rzeźbione, zegary o dwu czarnych, nieruchomych palcach na bladych obliczach, figurki metalowe, pośród których największa, aztywna, ciemna figura Napoleona,—nad głowami i zgiętemi grzbietami ludzi niesione, poruszają się, rozmijają, rzucają połyski barw, szkła i metali, suną przez gładki dziedziniec, szarzejącem powietrzem, odchodzą, nciekają. Jakby w panice trwogi, lub w szale wędrówki, zmierzają wszystkie ku wozom i bramie, wspinają się na wozy, wyjeżdżają za bramę i tam, wraz z wozami, na których stoją, leżą, piętrzą się, połyskują, rozsypawszy się w strony różne, mącą czas jakiś ciemnemi, ruchomemi, coraz malejącemi punktami, jednostajną szarzyznę powietrza i martwą senność pól.

Na ganku zaś, pozostały jeszcze tłumik ludzi wybucha śmiechem. Cóż to za grat pocieszny wysunął się przeze drzwi i stanął na ganku — już ostatni! Ach, jakiż pocieszny! Patrząc nań, śmiechu powstrzymać niepodobna! Niby fortepianik, któremu ogon ucięto, niby stół z dwoma rzędami zębów, czarnych i wązkich u góry, a u dołu szerokich i jak u starej baby, żółtych, wzdłuż popękanych. Krótki, pękaty, z obdartą w kilku miejscach orzechową skórą, stoi ten grat zabawny na bardzo ładnie i subtelnie utoczonych czterech nóżkach, wyszczerzonemi zębami zdając się pytać: kto mię weźmie?

— Trzy dwadzieścia? Kto da więcej?

Nikt nic nie daje. Patrzą, oglądają, śmieją się, ale na co to komu zda się! Pojąć nawet trudno, kto kiedykolwiek na fortepianiku takim mógł grywać.

Tylko Joachim wie, kto na nim grywał i że nie nazywał się on fortepianikiem, lecz klawikordem. Jak przez sen pamięta, w dalekiem, dalekiem dzieciństwie, staruszkę małą, pogodną i jeszcze żwawą, gdy ze srebrnemi lokami u malutkiej, pomarszczonej twarzy, w kaftanie aksamitnym, drogiem futrem obłożonym, w wielkiej sali przed klawikordem siadała i na jego zębach, tak prawie żółtych jak teraz, kładła palce wyschłe, jak kość słoniowa białe i lśniące. Z pod tych palców wypływała wtedy melodya lekka, wykwintna, trochę tylko posuwista, pauzami dla składania ukłonów głębokich punktowana, rzewnemi tonami do podnoszenia dłoni ku sercom wzywająca. Kiedy to trochę płoche, trochę smętne, trochę rozromansowane śpiewanie klawikordu z wielkiej sali rozpływało się po domu, służba na palcach przybiegała pod drzwi przymknięte, rada posłuchać jak najstarsza pani gra — menueta. Czasem, po menuecie, głowa jej w srebrnych lokach romansowo na bok się przechylała i przy cichych akordach klawikordu, głosik słaby, od wspomnień melancholijny, od starości dygocący, śpiewał: „Już miesiąc zaszedł, psy się uśpiły!"

— Po raz drugi: trzy dwadzieścia! Kto da więcej?

Najbliżej klawikordu stoi jegomostek chudy, łysy, trochę krzywy, w kosztownym i poplamionym paltocie, ten sam pokątny doradca, który to list Helenki rzucił tłumowi pod nogi. Stoi przed klawiaturą i z uśmiechem na ustach, topiących się w rudym zaroście, z żartobliwemi błyskami w oczach przysłoniętych przez szkła ciemne, na jednym z klawiszów opiera palec gruby, na kształt tulipana u końca rozdęty. Brzmienie delikatne, drżące, rozlega się po ganku. Nie jest to brzydkie: jakby struna harfy zadzwoniła, lub komar w ciszy nocnej zabrzęczał. Więc stary grat śpiewa jeszcze! Ciekawość, ilu tonami śpiewać jeszcze może! Dziesięć palców tulipanowego kształtu opiera się na wyżółkłych, wzdłuż popękanych klawiszach, puszcza się po nich, bieży coraz żwawiej, uderza coraz mocniej, aż stary klawikord brzęczy cały hulaszczym, skocznym, coraz skoczniejszym, szaleńszym tańcem. Trzy nuty, powtarzane nieustannie i zawrotnie, wciąż i rytmicznie przerzyna krzyk jednej, ostry, spieszny, namiętnie wołający do tańca bez końca, do szału bez uzdy, do hałaśliwych, pijanych, grubych, strugami potu oblanych podskoków. Ciężko snać delikatnemu, staremu gratowi wydawać takie krzyki i szały, bo podskakuje on, wygina się w strony różne, a w harfianem, czy komarowem jego brzęczeniu słychać takie stękanie, skrzypienie, dmuchanie, dyszenie, że śmieje się grający, śmieją się ci, którzy go otaczają, uśmiechają się nawet urzędnicy, radzi może chwilowemu urozmaiceniu całodziennej, nużącej czynności. W ten chór wesoły mięszają się niebawem dwa jeszcze głosy. Najprzód gil muzyką zwabiony przylatuje z ogrodu, zawisa u okapu i czerwonym łebkiem z przestrachem, ze zdziwieniem kręcąc, szczebiocze: „co to? co to? co to?" Potem pies żółty, do reszty muzyką rozżalony, jak raz naprzeciw grającego staje i z wyciąguiętym w górę pyskiem chudym, przeciągle, przenikliwie wyje. Ale i małpka bronzowa zaszamotała się nad stołem, dzwonek rozbrzmiał silnie, donośny głos zawołał:

— Po raz trzeci: trzy dwadzieścia! kto da więcej?

Pokątny doradca odrywa palce od klawiszów i odkrzykuje:

— Trzy czterdzieści!

Poczem z lekceważącym gestem do młynarza mówi:

— Czart bierz! niech go tam bębny moje do reszty roztłuką!

Wtedy stary człeczyna, w długiej do kostek siermiędze, jak kloc ciężki odpada od poręczy ganku, do której był uczepionym, mruczy coś pod siwym wąsem i bardzo powoli dom okrążywszy, do ogrodu wchodzi.

Wilgoć, milczenie, zmrok panują w krzyżujących się aleach szerokich i wązkich, na kwadratach zasadzonych owocowemi drzewami i sterczących mnóstwem suchych badyli, w gęstych grupach krzewów, na klombach, pośród których świecą brudną żółtością i bielą przemrożone kwiaty. Liście opadłe, wilgocią do ziemi przybite, zaścielają wszystkie drogi, tylko gdzieniegdzie wybija się z ich pstrego pokładu czerniejąca zieloność trawy. Przez szeregi drzew tworzących alee i przez gęste ich grupy widać, za coraz ciemniejszemi koronkami gałęzi, niebo coraz głębiej szarzejące. Powietrzem prawie nieruchomem przelatują jednak lekkie wiatry, a ilekroć nadlatują, u nagich krzewów, u stóp drzew, z cichutkim szelestem porywają się tumanki opadłych liści i trochę tylko, nizko posunąwszy się nad ziemią, padają znowu ociężałe, zamierające.

Stary Joachim, idąc kasztanową aleą, stopy ciężko obute bardzo powoli stawia na sprężystem podścielisku liści zwiędłych i mokrych. Pomimo zupełnej nagości gałęzi, wie on, że jest to alea kasztanowa, a ta, do której teraz zawraca złożona z lip i jesionów, a tamta jeszcze, w którą wnet wejdzie, posiada u końca wiąz wiekowy, bardzo gruby, pod którego gęstym cieniem co wiosnę ustawiano ławę półokrągłą, z dużym stołem pośrodku. Od wiązu, pod którym nie ma teraz ławy, ani stołu, iść on zaczyna wzdłuż szeregu brzóz płaczących, przez których odstępy widać płot, a za płotem grupę olch wysokich i łąkę mokrą, pustą, zda się bezgraniczną.

(Dok. nast.).

mostów powiatowych na rzece Wiszni w Podgaci i Słomiance, w Brzozowie na drogach powiatowych brzozowsko-rymanowskiej z odnogą do Krościenka i brzozowsko-domaradzkiej, na rzecz utrzymania drogi bitej Krasne-Gliniany. Następnie udzielono takichże koncesyj do pobierania opłat mytniczych od przewozów: obszarom dworskim w Gumniskach i Nielepkowicach i gminie w Gniewczynie Trynieckiej.

W imieniu **komisyi budżetowej** przedłożył pos. **Scipio** wnioski w sprawie **pomocy dla ludności**, dotkniętej zeszłorocznym nieurodzajem: 1) Sejm otwiera Wydziałowi krajowemu kredyt w wysokości 100.000 złr. dla przyjścia z pomocą ludności dotkniętej nieurodzajem w r. 1892. 2) Upoważnia się Wydział krajowy do udzielania pożyczek bezprocentowych powiatom względnie gminom za poręką powiatów celem dostarczania ludności funduszów na zakupno kartofli i zboża. 3) Pożyczki te zwrócone być mają ratami w przeciągu lat trzech począwszy od 1 października 1893 roku. 4) W budżet na rok 1892 wstawia się kwotę 100.000 złr. 5) Sejm wzywa rząd, by dla niesienia pomocy ludności dotkniętej nieurodzajem wyznaczył jeszcze dodatkowo najmniej 100.000 złr. 6) Poleca się Wydziałowi krajowemu zbadanie i rozpoznanie, jakie spichlerze gminne istnieją, jak bywają zaopatrywane, czyby nie należało nowych tworzyć, jakie kroki należałoby przedsięwziąć, by one odpowiadały jak najskuteczniej miejscowym potrzebom, i by Wydział krajowy przedłożył odnośne sprawozdanie na najbliższej sesyi sejmowej. 7) Wszystkie petycye, odnoszące się do klęski głodowej, które już wpłynęły i wpłynąć jeszcze mogą do Sejmu, odstępnje się Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Nad wnioskami żywa wywiązała się rozprawa.

P. **Klemensiewicz** wniósł do punktu 2 poprawkę, by z kwoty 100.000 wydzielono 20.000 i oddano do dyspozycyi Wydziału krajowego dla zasilenia miejscowej akcyi pomocniczej w powiatach bezzwrotnemi zapomogami.

P. **Kramarczyk** gorącemi słowy zaznaczył niedostateczność środków zaradczych, proponowanych przez komisyę budżetową. Dla pięciomilionowej ludności ma być wyznaczona kwota 100.000 złr. i to jeszcze pod warunkiem zwrotu. A czegóż żądała ludność? Sam powiat **bialski** domagał się najmniej 25.000 złr., powiat **krakowski** najmniej 30.000 złr., piętnaście zaś innych powiatów żądały przeszło 300.000 złr. Najważniejsza jest petycya powiatu **brzeskiego**, który domagał się 5000 na pożyczki bezprocentowe, a 5000 na zapomogi bezzwrotne. Wymieniono tam 9000 komorników, którży wraz z rodzinami swojemi dziś już nie mają co w usta włożyć. Nie można jednak żądać czegoś więcej od Sejmu, skoro kraj w długach pogrążony. Rząd jednak jest obowiązany przyjść nam z pomocą. Mowca stawia więc następującą rezolucyę: „Wzywa się rząd, aby ze względu na grożącą Galicyi klęskę głodową wyznaczył najmniej 100.000 na bezzwrotne zapomogi, a drugich 100.000 złr. na pożyczki zwrotne". Nadto stawia mowca wniosek, by z kwoty proponowanej przez Wydział krajowy przeznaczyć tak samo połowę na pożyczki, a połowę na bezzwrotne zapomogi.

Przeciw powyższym żądaniom wystąpił pos. **Abrahamowicz**, którego zdaniem bezzwrotne zapomogi są tylko jałmużną, która *gminom żadnej nie przyniesie korzyści*, a fundusz krajowy niepotrzebnie obciąży. Mowca oświadcza się za wezwaniem rządu do energiczniejszej akcyi ratunkowej.

Pos. **Popowski** wnosi, by w miejsce drugiego wniosku komisyi budżetowej przyjąć pierwotny wniosek Wydziału, żądający przeznaczenia kwoty 100.000 w przeważnej części na pożyczki na zasiewy wiosenne, a w mniejszej części na zapomogi bezzwrotne. Mowca żąda nadto, by jak najrychlej pieniądze rozdawano gminom.

Pos. **Huryk** przyłącza się do wniosku i rezolucyi p. Kramarczyka i zaznacza, że klęska głodowa jest bardzo groźna już także w Galicyi wschodniej.

Członek Wydziału krajowego p. **Romanowicz**, przyznając w zasadzie słuszność p. Abrahamowiczowi co do pożyczek na zasiewy i co do robót publicznych, zwraca z drugiej strony na to uwagę, że czas nagli. W poważnej liczbie powiatów pewna część ludności już cierpi głód. Wydział krajowy przed kilku dniami otrzymał telegraficznie wiadomość z powiatu myślenickiego, że w niektórych gminach już się objawił **tyfus głodowy**. Na czynniki miejscowe w ratunkowej akcyi nie można liczyć, bo powiaty nie mają należytej siły finansowej. Wydział krajowy nie podał z swej strony oznaczonej cyfry pomocy głodowej. Mowca popiera żądanie p. Popowskiego, by wniosek drugi uchwalono w pierwotnem brzmieniu, podanem przez Wydział krajowy, i uprasza gorąco, by nie przekazywano Wydziałowi krajowemu wszystkich petycyj do załatwienia, jeśli równocześnie nie będzie mu udzielony kredyt odpowiedni dla zadosyćuczynienia potrzebom naglącym.

Po przemówieniu pp. **Midowicza** i sprawozdawcy komisyi **Scipiona** przyjęto wszystkie wnioski komisyi budżetowej wraz z rezolucyami **Kramarczyka** (do rządu) i **Popowskiego**. Natomiast drugi wniosek Kramarczyka i Klemensiewicza zostały odrzucone.

Z kolei przystąpiła Izba do sprawy **zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej i statutu krajowego**. (Sprawa ta do uchwały wymaga wzmocnionego kompletu 114 posłów).

W imieniu komisyi prawniczej zdaje sprawę pos. **Fruchtmann**.

Komisya wnosi projekty do ustaw w tym kierunku, iż przyznaje głosy wirylne w Sejmie: rektorowi szkoły politechnicznej we **Lwowie** i prezesowi Akademii umiejętności w **Krakowie**; następnie proponuje powiększenie liczby posłów z miast: **Lwowa o dwóch**, zaś z **Krakowa o jednego**. Komisya wnosi nadto, aby zaraz po ogłoszeniu niniejszej ustawy, przeprowadzone zostały wybory uzupełniające dwóch posłów ze Lwowa i jednego posła z Krakowa, a mandaty posłów, wybranych przy tych wyborach, trwać mają do końca obecnego VI peryodu wyborczego Sejmu.

Pos. **Rożankowski** w dłuższem przemówieniu zaznacza swoje stanowisko w tej sprawie. Mowca w zasadzie zgadza się na zmianę ordynacyi wyborczej, pragnie jednak nie cząstkowej, ale zupełnej, gruntownej reformy. Z tego powodu wnosi pos. Rożankowski, by Wydział krajowy otrzymał polecenie przedłożenia na najbliższej sesyi sejmowej zmiany statutu krajowego i gruntownej reformy ordynacyi wyborczej na zasadzie powszechnego głosowania, a co najmniej na zasadzie zastępstwa interesów przy równomiernem uwzględnieniu wszystkich kuryi. Wniosek ten nie otrzymał jednak poparcia, równie jak słuszny zresztą wniosek pos. Szeliskiego o przyznanie gminie miasta **Brzeżany** prawa wyboru osobnego posła.

Pos. **Antoniewicz** oświadcza się również za potrzebą gruntownej reformy ordynacyi wyborczej i popiera wywody posła Rożankowskiego.

Pos. Wojciech **Dzieduszycki** obawia się, by w ten sposób sprawa powiększenia liczby posłów z miast nie odwlokła się znowu „na [illegible] ki miesiąc" (*Wesołość*). Mowca nie wdaje się w [illegible]ytykę wywodów posłów ruskich, oświadcza jednak, że będzie głosował za reformą, projektowaną przez komisyę prawniczą, bo w **posłach z miast widzi reprezentacyę prawdziwej inteligencyi kraju**.

Po przemówieniu sprawozdawcy pos. Fruchtmanna, który bronił wniosków komisyi, przystąpiono do rozprawy szczegółowej. Obecnych posłów jest 116.

W rozprawie szczegółowej odezwał się niespodziewany zgoła głos z trybuny rządowej. Komisarz rządowy hr. **Łoś** oświadczył mianowicie, że rząd **sprzeciwia się** przyznaniu głosów wirylnych rektorowi politechniki lwowskiej i prezesowi Akademii umiejętności w Krakowie, ponieważ w ten sposób walka stronnictw zostałaby przeniesioną do tych poważnych instytucyj. Również oświadczył komisarz rządowy, że rząd nie użyczy poparcia swego sprawie powiększenia liczby posłów z miast, a to „**ze względów** społeczno-ekonomicznych".

Na tę suchą enuncyacyę rządu odpowiedział członek Wydziału krajowego pos. **Romanowicz** w sposób następujący:

„Z największem, prawdziwie bolesnem zdziwieniem, usłyszałem oświadczenie komisarza rządowego, które jakkolwiek nie z całą stanowczością zapowiada odmowę sankcyi dla ustawy, która ma być teraz uchwaloną, jednak, wyciśnięta jak cytryna, tylko do tego jednego prowadzi rezultatu, do odmowy sankcyonowania. Z zdziwieniem usłyszałem, że rząd po latach **trzydziestu**, jak ta sprawa toczy się w tej Wys. Izbie i w całym kraju, po raz pierwszy **dzisiaj dopiero**, kiedy ona szczęśliwym zbiegiem okoliczności dojrzewa do załatwienia i uchwały, po raz pierwszy dopiero czuł się spowodowanym swoje niby zasadnicze w tej sprawie zaznaczyć stanowisko. Tak to jakoś wygląda dziwnie, że rząd pozwolił nam przez lat trzydzieści łudzić się nadzieją, że usunięte będzie to, co jest niesprawiedliwem! Nie przeszkadzało mu to zupełnie, żeśmy przez lat trzydzieści niepotrzebnie staczali o to między sobą partyjne walki, bo sądzę, że i przeciwnicy tej sprawy uznają już dzisiaj, że nie mieli racyi przeciw niej powstawać. Ale dziś gdy rząd widzi, że rzecz dojrzewa, że rzecz dobra uchwalona być może i będzie, dziś rząd powiada: „Nie mogę sankcyonować! I rzecz dziwna, że to oświadczenie nie zapadło w komisyi prawniczej przed dwoma laty. Czy rząd nie miał sposobności powiedzieć to wówczas, kiedy po raz pierwszy nad tem obradowano? Czyż nie miał sposobności i w tym roku zaznaczyć stanowisko swoje w komisyi, kiedy był jeszcze czas, iżby rząd ze Lwowa mógł się ewentualnie jeszcze odnieść do rządu wiedeńskiego, zamiast teraz, kiedy już jest za późno?

I jakież powody przytacza Wys. rząd przeciwko sankcyonowaniu tej ustawy? Co do głosów wirylnych, to Wys. Izba zrozumie, że ja z mego stanowiska zapalonym ich wielbicielem być nie mogę. Ale jeżeli rząd powiada: „Nie możemy przyznać prezesowi Akademii umiejętności i rektorowi politechniki lwowskiej głosów wirylnych dlatego, że element polityczny mógłby przeszkodzić naukowej działalności tych instytucyj — to rzecz dziwna, że w tej części oświadczenia swego rząd stanowczo potępia ustawę wyborczą Schmerlingowską, której dziełem są właśnie głosy wirylne, podczas gdy w drugiej części swego oświadczenia tę samą ustawę protegnje. Jakimże sposobem zasiadanie rektorów uniwersytetów od tak wielu lat nie było szkodliwem? Jeżeli ustawa Schmerlingowska jest takiem *sacro sanctum* dla rządu, że w drugiej, części powiada: „*noli me tangere*", to dlaczegóż w pierwszej części rząd tej zasadzie zaprzecza?

A co do części drugiej, w której oświadcza rząd, że nie może przychylić się do wniosku o powiększenie liczby posłów z miast, bo nie może zmienić podstaw, która z względów ekonomiczno-społecznych stworzyła Schmerlingowska ordynacya wyborcza — to także rzecz bardzo dziwna. Wszystko na świecie się zmienia, nasze życie ekonomiczne i społeczne zmienia się ciągle, i dziś nie jest już ani trochę podobnem do tego, jakiem było przed laty trzydziestu. Podstawa, z której Schmerlingowska ordynacya wyborcza wyrosła, zmieniła się całkowicie, a rząd powiada: „mnie to nic nie obchodzi, niech stosunki i życie się zmieniają, dla mnie istnieje jedna ewangelia, jedna rzecz święta, Schmerlingowska ustawa, ta sama, która się stała źródłem tyle złego w państwie i kraju, iż od lat wielu żadną miarą nie można uspokoić austryackich stosunków politycznych i na trwałych oprzeć podstawach, ta ustawa, która wprowadziła niesprawiedliwość w wyborach do Sejmu i do Rady państwa. I — proszę panów — to nie jest rząd centralistyczny! Ileż razy ten rząd, apelując do naszego poparcia, powiada: „Ja z wami. Ja autonomista, a przynajmniej nie centralista. (*Huczne oklaski.*)

I dla tego to rządu, który, gdy mu naszych głosów potrzeba do ustawy wódczanej, **udaje**, że **nie jest centralistycznym**, dziś Sejm galicyjski nie może wzruszać tego arcydzieła centralistów, ażeby miastom stołecznym, które reprezentują taką siłę podatkową i taką siłę inteligencyi, dać reprezentacyę odpowiadającą ich stanowisku. Zdaje mi się, że byłem obowiązany jako poseł miasta Lwowa **zaprotestować** stanowczo przeciw temu stanowisku rządu i wykazać nieuzasadnienie i sprzeczność, jaka zachodzi między pierwszą i drugą częścią rządowego oświadczenia. A przeciwko rządowemu „*noli me tangere*" ponoszę, że życie u nas i stosunki postępują naprzód i rozwijają się potężnie i przeciwko temu „*noli me tangere*" stawiam *e pur si muove* mimo Schmerlingowskiej ordynacyi wyborczej."

Huczne, przeciągłe oklaski odpowiedziały na przemówienie p. **Romanowicza**.

P. **Chrzanowski** stanął na podobnem stanowisku, zaznaczając, że reprezentacya kraju oddawna krzywdę sobie zadaną odczuwa. Ustawę, zawierającą zmianę statutu krajowego w duchu powiększenia liczby posłów z miast, uchwalił Sejm już wówczas, kiedy sprawozdawcą komisyi był p. Ziemiałkowski. Wtedy ustawa ta przeszła, a nie otrzymała sankcyi jedynie dlatego, że jednego głosu zabrakło (*Wołanie: pół głosu*). Sejm w pewnym komplecie i z pewną większością ma prawo przeprowadzić reformę statutu krajowego. Otóż w tem oświadczeniu rządu widzę zaprzeczenie praw Sejmu. Skoro komplet i potrzebna większość została skonstatowaną, Sejm powinien reformę uchwalić. (*Oklaski*).

P. **Weigel** w uzupełnieniu powyższych wywodów daje rówież wyraz zdziwieniu z powodu oświadczenia, jakie padło z ławy rządowej. Co do głosów wirylnych, sądzi mowca, że sama powaga monarchy, któremu akademia umiejętności zawdzięcza swój początek i istnienie, powinna wystarczyć do wyjednania prezesowi akademii głosu wirylnego w Sejmie.

P. **Antoniewicz** wykazuje niekonsekwencyę rządu. Mniejsze miasta mają prawo bezpośredniego wyboru posłów do Rady państwa, a do Sejmu tego prawa nie mają. Mowca widzi, że rząd chciał właściwie nie co innego powiedzieć, jak: wy, ludność małomiasteczkowa i włościanie, jesteście tylko dla płacenia podatków, wy jesteście *Kanonenfutter*, ale prawa dla was nie ma.

W końcu zabrał głos jeszcze sprawozdawca komisyi prawniczej p. **Fruchtmann** i zaznaczył, że projektowana reforma uwzględnia właśnie w pierwszym rzędzie społeczne i ekonomiczne stosunki, o których rząd wspomina.

Na wniosek p. **Okuniewskiego** przedsięwzięto głosowanie **imienne**, którego wynik znany wam jest z wczorajszego telegramu. Znowu więc upadła tak ważna sprawa, z powodu, że kilku posłów przy samym końcu rozprawy uważało za stosowne **opuścić salę obrad**. Z porządku dziennego załatwiono następujące jeszcze sprawy:

W myśl przedłożenia Wydziału krajowego **uchwalono budowę pawilonu chirurgicznego przy szpitalu św. Łazarza w Krakowie**.

Nad petycyą gminy m. **Brzozowa** o zezwolenie na pobór opłaty od konsumcyi piwa — przeszła Izba do porządku dziennego.

Dłuższa wywiązała się rozprawa nad sprawozdaniem komisyi budżetowej z petycyi gminy m. **Tarnowa** o wypłatę połowy kosztów budowy kanału dla szpitala powszechnego w Tarnowie. Komisya wystąpiła z wnioskiem przekazania tej sprawy Wydziałowi krajowemu do dokładniejszego zbadania. Po przemówieniach pp. Rogoyskiego, Pietruskiego, Rutowskiego, Włodz. Kozłowskiego, Hoszarda i Stan. Badeniego przyjęto wniosek komisyi.

Z kolei przystąpiono do sprawy ustanowienia nowego sądu powiatowego z siedzibą w **Jabłonowie**, wskutek braku jednak kompletu (obecnych posłów mniej niż 50) marszałek o godzinie 3 popołudniu odroczył posiedzenie do jutra na godz. 10.

Sprawy sejmowe.

***Lwów**, 29 marca.*

(Komisya budżetowa uchwala podwyższenie płac nauczycielskich. — Szkolna rezolucya Bobczyńskiego.)

Komisya szkolna uchwaliła, jak wiadomo projekt zmiany ustawy o stosunkach prawnych nauczycieli szkół ludowych w kierunku polepszenia ich bytu; zmiana ta pociągnie za sobą większy wydatek z krajowego funduszu szkolnego o 200000 złr. rocznie. Owoż **komisya budżetowa** zgodziła się już na ten projekt i ponieważ nowa ustawa wejść ma w życie z d. 1 lipca br. uchwaliła wstawić na ten cel dodatkowo do budżetu kraj. funduszu szkolnego na rb. kwotę potrzebną 100000 złr., a właściwie po potrąceniu 5 prc. na interkalarya kwotę 95.000 złr. Komisya budżetowa uchwaliła zarazem, że **tem samem załatwione zostają wszystkie petycye nauczycieli szkół ludowych o dodatki drożyźniane**.

Na podstawie wniosku p. K. Bobczyńskiego, postanowiła **komisya szkolna** przedłożyć sejmowi do uchwalenia rezolucyę, wzywającą rząd, by zarządził, aby miejscowe Rady szkolne obowiązane były przedkładać Radom szkolnym okręgowym preliminarze szkolne na następny rok szkolny, najdalej do 15 października poprzedzającego roku; rozkładanie na poszczególnych kontrybuentów w gminach i na obszarach dworskich dodatków do podatków, określonych w artykułach 18 i 24 ustawy krajowej z d. 2 maja r. 1873 (D. u. k. nr. 250) przekazane zosta[illegible] podatkowym w ten sposób, aby te [illegible] czone dodatki do podatków osob[illegible] ły i z podatkami rządowemi ściąg[illegible] zaś takowe, wypłacały fundusze [illegible] na potrzeby szkolne w myśl artykułu [illegible] ustawy krajowej z dnia 1 maja 1873 r. za nieostemplowanemi kwitami przewodniczącym Rad szkolnych miejscowych.

Przegląd polityczny.

***Kraków**, 30 marca.*

Przy rozprawie budżetowej w pruskiej Izbie panów hr. **Mielżyński** wypowiedział mowę, którą uważać można za **nową manifestacyę lojalności Polaków wobec tronu**.

Po krótkiej wzmiance w sprawie wychodźtwa i zarzutach, podniesionych przeciwko szkolnictwu w Ks. Poznańskiem i Prusach Zachodnich, które pracuje na rzecz przewrotu, mowca odezwał się mniej więcej w te słowa:

„Niemcy i Prusy nie mogą i nie powinny, jako państwo cywilizowane, naśladować polityki onego wielkiego państwa, które postawiło sobie jako cel systemetyczny ucisk wyznaniowy i naro-

JAN KOMENSKY.

Naród czeski wydał z pośród siebie niemałą liczbę bohaterów ducha, którzy poświęcili swe życie i swą pracę podniesieniu intelektualnego poziomu własnego narodu i wsławili swe imię na polu nauki i oświaty; ale żaden z nich chyba nie osiągnął tak niezmiernej popularności u współczesnych i nie może poszczycić się tak uniwersalnym wpływem, jak **Jan Amos Komensky**, biskup unitaryuszów czesko-morawskich. Jego dzieła przełożono na wszystkie języki europejskie i wiele azyatyckich; jako reformator i organizator szkół, pozostawił ślady swej humanitarnej i pożytecznej działalności w kilku krajach europejskich; a jako myśliciel i pedagog, słusznie uchodzi za ojca nowoczesnej szkoły ludowej i poprzednika pedagogów nowożytnych.

Trzechsetna rocznica urodzin Komenskiego, która przypadła 28 b. m., była nietylko narodową uroczystością czeską, ale zarazem uroczystością ogólno-ludzką, drogą dla całego myślącego i cywilizowanego świata. I godnem jest uwagi, że nietylko Czesi, ale i tak zawzięci wrogowie czeskiego narodu — Niemcy — z całą uroczystością obchodzili ten dzień; wreszcie obchody te znalazły potężny oddźwięk i w innych krajach Europy: na Węgrzech, w Holandyi, Anglii a nawet w Ameryce.

I co najważniejsza, że te obchody to nie martwa pamiątka dawno minionych haseł i przestarzałych idei. Zasady Komenskiego dzisiaj jeszcze, po trzystu latach, są żywotne i wspomnienie o Komenskym żywo wplata się w aktualne stosnnki dzisiejsze. Jubileusz ten mimowoli nasuwa myśl że ludy współczesne po tylu doświadczeniach dziejowych, nie znalazły jeszcze pokoju narodowego wyznaniowego i społecznego i z utęsknieniem spoglądają ku ideałom czeskiego myśliciela, który przed trzystu laty głosił światu zasady tolerancyi i wolnej humanitarnej oświaty powszechnej, — wolnej szkoły, zmierzającej do uszlachetnienia pokoleń i ludzkości, do wyrównania różnicy stanów i pojednania klas społecznych.

Od tego ideału dalekie są jeszcze społeczeństwa dzisiejsze, żyjące śród zawziętych walk narodowych i socyalnych. Sam obchód jubileuszu wyzyskano na rzecz agitacyi stronniczej, a zakaz obchodu w szkołach czeskich dowodzi nietolerancyi żywiołów klerykalnych i konserwatywnych, które nie chcą uznać zasług Komenskiego, jako myśliciela i pedagoga, dlatego, że był „Kacerzem" i przeciwnikiem papiestwa. Ale czyż dzieło wielkie i pożyteczne dla ludzkości nie zasługuje na uznanie samo przez się, bez względu na stosunki wyznaniowe i minione walki religijne? Komenskiemu należy się cześć, nie jako przedstawicielowi takiego a takiego wyznania, takich a takich przekonań, lecz jako bohaterowi oświaty i dobroczyńcy ludzkości, jako męczennikowi wiedzy, który pragnął i działał dla dobra i szczęścia ogółu.

Najfałszywszym tonem w obchodzie jubileuszu Komenskiego są głosy szowinizmu niemieckiego i ich nienawiści rasowej. Że Niemcy obchodzą jubileusz czeskiego myśliciela na równi z Czechami, nie ma w tem nic dziwnego; bo działał on i pisał dla ludzkości całej, i świat germański umiał wyzyskać do pewnego stopnia owoce jego działalności, a Niemcy uczcili nawet jego pamięć w szeregu praktycznych instytucyj; w Lipsku n. p. znajduje się biblioteka pedagogiczna imienia Komenskiego, licząca kilkadziesiąt tysięcy dzieł. Z drugiej strony jednakże cały charakter dzisiejszej kultury germańskiej sprzeciwia się zasadom Komenskiego i coraz bardziej oddala się od jego ideałów, zarówno jak się oddalili Niemcy od ideałów swego własnego myśliciela **Herdera**, który w słynnych swych listach poświęca pamięci czeskiego pedagoga gorące słowa uwielbienia. A cała polityka pruska, zwłaszcza zaś szkolna polityka w Ks. Poznańskiem i w Prusach Zachodnich czyż nie urąga zasadom Komeńskiego, który przed trzystu laty uznał **naukę w języku ojczystym** za kardynalną podstawę szkoły ludowej?

Dzisiaj Niemcy mniej niż kiedykolwiek mają prawo solidaryzować się duchem z Komeńskim; a już wprost oburzające i niedorzeczne są głosy tak zwanej liberalnej prasy wiedeńskiej, która wyzyskuje jubileusz do propagandy nienawiści rasowej i podnosi najcięższe zarzuty przeciwko narodowi czeskiemu, posuwając się w swym płytkim szowinizmie do niedorzecznego twierdzenia: że Komenskiego bardzo powierzchowne i nic nie znaczące węzły łączą z Czechami, a jako myśliciel należy on raczej do świata germańskiego.

Niemcy chcą nam wydrzeć Kopernika, a Czechom odmawiają chluby posiadania Komeńskiego. Tymczasem Komensky, jakkolwiek należy do całej ludzkości, był i pozostał do końca życia wiernym i nieodrodnym synem czeskiego narodu. Wprawdzie tylko mniejszą część swego życia spędził Komensky w ojczyźnie, później musiał uchodzić od prześladowania religijnego, ale w obcych krajach zachował gorącą miłość dla czeskiego narodu i zawsze tęsknił za ojczyzną, co przebija w jego smutnych słowach: *Muj život byl pohostinství, ne vlast'*, jakoteż w wielu ustępach dzieł jego. Pośród wędrówek swego tułaczego żywota najchętniej szukał przytułku u bratniego narodu polskiego i w Polsce znalazł pole dla swej reformatorskiej pedagogicznej działalności. A kto zna dzieła Komenskiego i jego życie, z łatwością odnajdzie w całej jego postaci i działalności znamiona tego łagodnego, humanitarno-demokratycznego ducha, który objawił się w obyczajach i kulturze obu oświeconych ludów zachodniej słowiańszczyzny, i tylko skutkiem wypadków i nieszczęść dziejowych nie doszedł do zupełnego rozkwitu w urządzeniach społecznych i politycznych.

Ale przyjrzyjmy się bliżej życiu i literacko-pedagogicznej działalności Komenskiego. Urodził się w Morawie w 1592 roku; ojciec jego należał do zjednoczenia braci czesko-morawskich, które utworzyło się z rozbitków husytyzmu i podobnie jak husytyzm miało narodowy kierunek słowiański. Kształcił się w szkołach braci czeskich i postanowił zająć urząd kapłana w swej gminie. Aby się do swego powołania należycie przygotować wstąpił do słynnego w owym czasie uniwersytetu w Herbornie, stamtąd udał się do Heidelbergu, a po ukończeniu studyów odbył podróż do Holandyi i wtedy to po raz pierwszy był w Amsterdamie, gdzie później miał przepędzić ostatnie dni swego życia.

Powróciwszy do kraju, był czas jakiś nauczycielem w Przyrowie, a następnie wyświęcony na kapłana, przybył do Fulneku jako kaznodzieja i kierownik szkoły. Tam się ożenił i tam, jak sam zapewnia, spędził najszczęśliwsze lata swego życia. Było to w początkach wojny trzydziestoletniej. Podczas gdy w Czechach wrzała walka, Komensky pracował na Morawie. Wkrótce jednakże po klęsce Czechów pod Białągórą (1620), żołnierze hiszpańscy zrabowali i spalili Fulnek.

Komensky, straciwszy miejsce i całe swe mienie, przesiedlił się z rodziną do Czech, gdzie na równi z wielu swymi współwyznawcami znalazł przytułek i życzliwe przyjęcie w Branyhradzie (Brandeis) nad Orlicą, w dobrach Karola Żerotyńskiego. W tym samym roku umarła mu żona i najstarszy jego syn. Ożenił się powtórnie z córką biskupa Cyryla. W Brandeis napisał Komensky, pod wpływem własnych nieszczęść i klęsk ojczyzny swe dzieło „Labirynt świata", (*Labirynt Svieta a Raj srdce*) które stało się nadzwyczaj popularnem, a które pod względem literackim należy do najwybitniejszych zabytków literatury czeskiej.

Wkrótce nowe edykta przeciwko innowiercom zmusiły Komenskiego do opuszczenia ojczyzny. Udał się do Polski i osiedlił się w **Lesznie**, gdzie powstała cała kolonia braci czeskich. W Lesznie był nauczycielem gimnazyum, a następnie otrzymał kierownictwo i nadzór nad wszystkiemi szkołami unitaryuszów.

W Lesznie powstały główne pedagogiczne dzieła Komeńskiego, w których wyłożył nieśmiertelne swe zasady o nauczaniu i wychowaniu. W Lesznie napisał słynną swą „Wielką dydaktykę" (1637 r.) najpierw po czesku, a następnie przetłomaczył ją sam na język łaciński i wydał na świat, „ażeby to, co nie mogło pomódz jego nieszczęśliwej ojczyźnie, obróciło się na pożytek całej ludzkości,"

„Wielka dydaktyka" zawiera ogólny zarys pedagogicznego systemu Komenskiego. Zasady, w książce tej wypowiedziane, rozwinął następnie w całym szeregu dzieł późniejszych.

Z tych wymienić należy przedewszystkiem: „*Janua linguarum reserata*" — słynne dzieło, które zdobyło niesłychany rozgłos i miało olbrzymie powodzenie. Jest to zastosowanie pedagogicznych zasad Komenskiego do nauki języka łacińskiego w związku z poglądową nauką o rzeczach. Po raz pierwszy wypowiedziano tu i przeprowadzono zasadę, że nauka języka postępować powinna stopniowo i równolegle z rozwojem umysłu i ogólnych pojęć o świecie i o rzeczach. Znany filozof **Bayle** wysoko ceni to dzieło i wyraża się o niem w swym „Dykcyonarzu historycznym i krytycznym", że gdyby Komeniusz to jedno tylko dzieło napisał, już by był unieśmiertelnił swe imię".

Komensky głęboko przekonany był o pożyteczności i skuteczności swej metody i zgodnie z przekonaniami swego czasu, traktował ją niby panaceum, wykrycie tajemnicy, ułatwiającej naukę i otwierającej drogę do nabycia oświaty — dla wszystkich. Istotnie książka w ciągu kilku lat przełożoną została na dwanaście języków europejskich, a także na turecki, perski i arabski.

Widząc tak wielkie powodzenie swego dzieła Komensky postanowił zastosować swoją metodę na większą skalę i powziął myśl wydania „pansofii" — dzieła, któreby zawierało przystępny, encyklopedyczny wykład wszystkich nauk. Do wydania takiego dzieła potrzebował współpracowników i znalazł ich w osobie swego przyjaciela w Lesznie Dra **Dawida Bechnera** i angielskiego filozofa **Samuela Hartlieba**. Aby zjednać sobie współpracownictwo Hartlieba, posłał mu do Anglii dokładny plan „pansofii", który bez wiedzy autora wydany został w Oxfordzie pod tytułem *Conatuum Comenianorum praeludia*, a w skróceniu nazywa się *Prodromus Pansophiae*.

Sława Komenskiego rozeszła się po Europie i słynny pedagog czeski otrzymał zaproszenie, aby przybył do Szwecyi dla przeprowadzenia reformy szkół szwedzkich. Odmówił jednakże na razie i posłał tylko do Szwecyi łaciński przekład swej „Wielkiej Dydaktyki". Natomiast udał się wkrótce (1641) do Anglii, ulegając usilnym prośbom Hartlieba, który wyjednał mu zaproszenie parlamentu angielskiego. W Anglii doznał bardzo życzliwego przyjęcia i pracował usilnie nad swem dziełem, lecz warunki polityczne nie pozwoliły mu osiągnąć praktycznego rezultatu. Postanowił tedy skorzystać z zaproszenia bogatego holenderskiego kupca **Ludwika Van-Geera**, mieszkającego w Szwecyi. Wyjechał więc z Londynu i udał się najpierw do Holandyi, a potem do Szwecyi. Przed wyjazdem z Anglii, „ażeby pozostawić po sobie przyzwoitą pamiątkę" opracował ponownie i rozwinął zasady pansofii w dziele p. t.: „*Pansophiae Diatyposis*", które wkrótce przełożone zostało na język angielski.

W Stockholmie Komensky poznał sławnego kanclerza szwedzkiego **Oxenstierna**, który okazał wielkie zainteresowanie się i głębokie zrozumienie jego dzieła. Kanclerz radził jednakże Komeńskiemu, aby przed przystąpieniem do swej pracy encyklopedycznej, popracował jeszcze pierwej nad udoskonaleniem i ułatwieniem nauki języka łacińskiego. Ponieważ Van-Geer przyłączył się do tej myśli, musiał tedy Komensky posłuchać rady. Zamieszkał więc w **Elblągu**, dokąd sprowadził także swą rodzinę z Leszna i po kilku latach usilnej pracy wydał jeszcze wiele prac czysto dydaktycznych, z których najważniejsza wyszła p. t. „*Methodus linguarum novissimus*".

(Dok. nast.)

dowy i które kierując się tą polityką, jakiekolwiek dobre mają być intencye władzy, pracuje nad upadkiem domu panującego a może także państwa. Nieufność, żywiona do nas, powinna już raz zaniknąć; my chcemy pozostać dobrymi Polakami, mimo to jesteśmy przytem dobrymi poddanymi pruskimi. Liberalizm, który pędził do walki z nami, jest i pozostaje nam niechętnym, ponieważ w narodzie naszym jest silny grunt monarchiczny; my go podkopać nie chcemy, my go pielęgnujemy w sercu.

„Według dotychczasowych bowiem doświadczeń, nie mogą sobie narody wiele obiecywać szczęścia po liberalnych większościach parlamentarnych, które dotąd były liberalnemi tylko dla siebie, zaś zawsze niesprawiedliwemi i okrutnemi dla innych; dowodem na to jest historya od rewolucyi francuskiej począwszy, aż do czasów walki kulturnej i ustaw antipolskich. Mocno jestem przekonany, że król z Bożej łaski w daleko wyższym stopniu świadom jest obowiązku wymierzania sprawiedliwości wszystkim i odpowiedzialności przed Bogiem, aniżeli ci, którzy dzielą odpowiedzialność swą z wszystkimi kolegami swego stronnictwa. W naszych czasach, w których zbliżają się do nas tak wielkie niebezpieczeństwa i w których wszystko się chwieje, z ufnością patrzymy na punkt środkowy porządku, na tron, który nie kierując się żadnemi interesami stronniczemi, skupia wszystkich mężów chrześcijańskich i gromadzi wszystkich bez różnicy stronnictwa dla rozwiązania wielkich zadań czasu.

„Cokolwiek nastąpi, możecie panowie być przekonani, że nas Polaków mimo wszelkich podejrzeń i mimo wszelkich krzywd, jakich doznaliśmy, nie zabraknie, by każdej chwili niebezpieczeństwa skupić się około tego punktu środkowego“.

Wybory do sejmu bukowińskiego.

Na dzień 4 kwietnia zostały rozpisane wybory do sejmu bukowińskiego z mniejszej własności. Ruch wyborczy we wszystkich okręgach jest też nadzwyczaj ożywiony. Akcyę wyborczą wśród Rusinów prowadzi Towarzystwo polityczne „*Ruska Rada*“ w Czerniowcach, która uchwaliła zaproponować wyborcom następujących kandydatów z okręgów mniejszej własności: dra Wolana b. zastępcę marszałka krajowego, prof. Pihulaka, b posła Tymińskiego, prof. dra Stockiego, parocha Manosterskiego i sędziego Jasenickiego.

Bukowina donosi, że w okręgu wyżnickim agitacyę za baronem Wasilko rozpoczął sam metropolita Morar. Z jego polecenia objeżdża jeden paroch wsie i agituje wśród duchowieństwa, aby głosowano za Wasilką. Rozrzucono odezwy agitacyjne w języku niemieckim, jednę ze strony konsystorza, drugą własnoręcznie zredagowaną przez samego metropolitę. Włościanie jednak postanowili głosować na Jasenickiego, Wasilko za wiele im dokuczył.

„*Ruska Rada*“ wydała odezwę do duchowieństwa, aby się starało przeprowadzić wybory w myśl uchwał „*Rady*“.

Czernowitzer Ztg ogłasza oświadczenie półurzędowe, iż wszelkie pogłoski o ustąpieniu prezydenta krajowego, hr. Pace, są bezpodstawne; pozostanie on nadal na Bukowinie. Koło polskie zamierza w jednym okręgu wiejskim stanowczo postawić kandydaturę Polaka, świeżo wybranego prezesem Koła, Jana hr. Kaprego. Będzie to piąty poseł polski w przyszłym polsko-ormiańskim klubie sejmowym.

Z Czech.

W uroczystościach w trzechsetletnią rocznicę urodzin Komenskiego wziął udział cały naród czeski. Przodowała tu stolica Czech, Praga, która dzień ten szczególnie uroczyście święciła. Z wszystkich gmachów publicznych, a także i z wielu prywatnych domów powiewały narodowe chorągwie, a wieczór Praga zajaśniała tysiącami świateł. Na licznych zgromadzeniach czczono pamięć wielkiego męża, który przed trzystu laty bronił tej niezbitej prawdy, że oświata powinna być dobrem powszechnem, i że szerzyć ją można tylko za pomocą szkół, przemawiających do uczniów ich ojczystym językiem. Nie mniej uroczyście obchodzili rocznicę tę Czesi w Wiedniu. Zakaz ministra oświaty nie wywołał wcale pożądanego skutku. Czesi nie posłali bowiem w tym dniu dzieci swoich do szkoły. Natomiast ów zakaz stał się powodem naturalnego zupełnie rozgoryczenia. To też w Pradze nie obeszło się bez demonstracyj, które oprócz czci dla wielkiego Comeniusa odezwały się głośnem potępieniem postępku ministra. Zakaz ten potępili zresztą nietylko sami Czesi, lecz nawet i ze strony niemieckiej odezwały się głosy potępienia. Bardzo trafnie oceniła ów reskrypt ministra *W. Allg Ztg.*, która wykazując wielkie znaczenie działalności Komenskyego dla całego cywilizowanego świata, słusznie podnosi, iż należało raczej popierać niż zakazywać udziału młodzieży szkolnej w uroczystościach. Obchody takie działają bowiem nader korzystnie na wykształcenie młodzieży i podnoszą poziom społeczeństwa całego. Zakazu tego nie tłomaczy wcale odpowiedź namiestnika Moraw, który w sejmie berneńskim odpowiadając na odpowiednią interpelacyę usiłował wykazać, iż rozporządzenie owo było wymierzonem nie przeciw obchodowi samemu, ale tylko przeciw udziałowi młodzieży szkolnej w uroczystości. Wielkiemu pedagogowi należał się przedewszystkiem hołd od tej młodzieży szkolnej, o której on tyle myślał i dla której tyle zdziałał.

Z Niemiec.

Zmiana w ministerstwie pruskiem a głównie cofnięcie ustawy szkolnej wywołały niezadowolenie i rozczarowanie w skrajnym odcieniu stronnictwa konserwatywnego i w stronnictwie katolickiem. Niezadowolenie to objawiło się szczególnie w Izbie panów Sejmu pruskiego, — lecz nie mniej i w Izbie poselskiej. Polacy, którzy dotąd szli zgodnie ze stronnictwem środkowo-katolickiem, nie wyrazili dotąd swego niezadowolenia ze zmian, jakie zaszły, i z cofnięcia ustawy szkolnej, lecz poddali się z zaufaniem woli panującego. Takie oświadczenie bowiem złożył hr. Mielżyński w Izbie panów Sejmu pruskiego, bo tam była dotąd najodpowiedniejsza sposobność. Wzmiankę o tem oświadczeniu hr. Mielżyńskiego podajemy na innem miejscu.

Z przebiegu posiedzenia Izby panów zasługuje na zanotowanie oświadczenie nowego ministra oświaty, Bossego. Oświadczył on, że nie wypada teraz rozwodzić się nad ustawą, która została cofniętą. Uczucie patryotyczne nakazuje zwrócić wzrok naprzód w przyszłość, zamiast po za siebie w przeszłość. Zarzut, iż cofnięciem ustawy wyparto się charakteru chrześciańsko-konserwatywnego, jest dlań niepojętym. Chrześciańsko-konserwatywny charakter szkoły zagwarantowany jest w konstytucyi. Aby uniknąć nieporozumień, uważał minister za potrzebne wyłuszczyć, w jakim stosunku on sam zostaje do sprawy szkolnej. Otóż on stoi na gruncie wyznania pozytywnego, a z takiem stanowiskiem nie da się pogodzić brak tolerancyi, małoduszność i zaciekłość wyznaniowa.

Z tego wyjaśnienia dowiedziano się, jakie zapatrywania są teraz decydującemi w ministerstwie pruskiem. To wpłynie na zachowanie się przyszłe różnych stronnictw, — a szczególnie najpoważniejszego liczbą stronnictwa środkowego, które przez cofnięcie ustawy szkolnej najboleśniej zostało dotknięte. Odbije się to nietylko na różnych sprawach w Sejmie pruskim, ale także w parlamencie niemieckim, szczególnie przy uchwalaniu dodatkowego kredytu na koleje strategiczne.

Według przewidywania dzienników berlińskich zanosi się na dalsze zmiany w ministerstwie pruskiem, o czem już mieliśmy sposobność dać wzmiankę.

Z Paryża.

Pozycya gabinetu francuskiego została cokolwiek zachwianą. Na ostatniem posiedzeniu Izby poselskiej, przy rozprawie nad wnioskiem Emila Ferry'ego w sprawie odszkodowania ze skarbu strat, doznanych skutkiem zamachów dynamitowych, prezydent ministrów Loubet nie miał wielkiego powodzenia. Mowę jego przyjęto obojętnie i tylko większością 8 głosów odrzucono na żądanie Loubeta nagłość wniosku Ferry'ego.

Wyraźniej jeszcze objawiła Izba swe niezadowolenie przy głosowaniu nad wnioskiem o dodatkowy kredyt na cele wojenne. Pomimo, że minister wojny Freycinet gorliwie domagał się nagłości dla swego wniosku, Izba uchwaliła odroczyć dyskusyę nad wnioskiem 280 głosami przeciw 252. Tym sposobem Freycinet pozostał w mniejszości.

Zdaje się, że na wynik obu tych głosowań wpłynęła niezdecydowana postawa gabinetu wobec niebezpieczeństwa, grożącego ze strony anarchistów.

Izba poselska widocznie nie ufa zręczności i energii obecnego gabinetu i naczelnych władz policyi. Kilka dzienników domaga się usunięcia dyrektora policyi Lozégo, a *Temps* zaleca, aby skorzystano z policyjnych przepisów, będących pozostałościami drugiego cesarstwa, które dotychczas nie zostały formalnie zniesione. Przepisy te pozwalają na czysto-policyjne zarządzanie rewizyj w mieszkaniach anarchistów bez rozkazu sędziego. Środek ten, jak wiadomo, nie zapobiegł jednakże zamachom na życie Ludwika Napoleona.

W Radzie miejskiej wniesiono interpelacyę do dyrektora policyi Lozé'go w sprawie ostatnich zamachów dynamitowych. Dyrektor tłomaczył się jak mógł, ale odpowiedź jego, bez zajścia przyjęta do wiadomości, nie zadowolniła jednakże ani Rady miejskiej ani opinii publicznej.

Izba poselska przyjęła na ostatniem posiedzeniu projekt do ustawy, uzupełniającej kodeks karny, a mianowicie wyznaczającej karę śmierci za zamachy dynamitowe. Senat niebawem przyjmie także ten projekt.

Kronika.

Kraków, 30 marca.

JE dr. Julian Dunajewski dziś rano wyjechał do Lwowa.

Wydział Towarzystwa imienia Tadeusza Kościuszki zaprasza, za pośrednictwem naszego pisma, wszystkich członków Towarzystwa, aby dnia 4 kwietnia b. r. (w poniedziałek) zechcieli zgromadzić się o godzinie pół do dwunastej w katedrze na Wawelu, gdzie z powodu uroczystego odsłonięcia w tym dniu tablicy pamiątkowej na cześć bohatera racławickiego odbędzie się msza cicha, po czem udadzą się zgromadzeni na Rynek główny, gdzie nastąpi odsłonięcie tablicy.

Wydział Towarzystwa zaprosził już do udziału w tym akcie: Radę miejską, wszystkie instytucye i korporacye w naszem mieście, które — jak spodziewać się godzi — od udziału tego się nie uchylą.

Na posiedzeniu krajowej Rady zdrowia załatwiono następujące sprawy: Wydano opinię w sprawie składu kości w Dębnikach (powiat Wielicki). Wydano orzeczenie w sprawie rzeźni gminnej w Zagórzu (powiat Sanok). Powzięto uchwałę w sprawie fabryki mebli giętych w Krakowie. Wydano orzeczenie w przedmiocie stałego utrzymywania niektórych przetworów lekarskich w aptece w Brodach. Wydano opinię w sprawie szpitala prywatnego w Komarnie (powiat Rudki) i powiatowego w Przemyślanach. Powzięto szereg uchwał w przedmiocie urządzenia Izb lekarskich w kraju. Przedłożono opinię w sprawie kandydatów na udzielenie koncesyi na nowo otworzyć się mającą aptekę w Podgórzu (powiat Wieliczka).

Stypendya dla nauczycieli szkół średnich. Cesarz postanowieniem z dnia 26 października 1891 zezwolił, aby począwszy od r. 1893 wstawiano corocznie do preliminarza rządowego na razie na 3 lata kwotę 10.000 złr. jako stypendya dla nauczycieli szkół średnich, w celu odbycia podróży naukowej do Włoch i do Grecyi. Stypendya te nadane będą po raz pierwszy w r. 1893 i przeznaczone są dla nauczycieli szkół średnich (profesorów i suplentów), którzy udzielają nauki filologii klasycznej, lub historyi powszechnej. Znając już dydaktyczne potrzeby szkół średnich, otrzymają więc ci nauczyciele sposobność uzupełnienia swego wykształcenia zawodowego przez poznanie tych dwóch najważniejszych krajów cywilizowanych starożytności, ażeby tem skuteczniej przygotować mogli uczniów do należytego zrozumienia życia umysłowego i cywilizacyi klasycznych narodów starożytnego świata. Stypendya w kwocie 800 do 1.000 złr. nadawane będą na czas letniego półrocza i głównych feryj włącznie, na podróż do Włoch, lub do Grecyi, lub też do obydwóch tych krajów. Stypendyści otrzymują urlop na czas letniego półrocza i zatrzymają swoje dotychczasowe pobory. Plan podróży zatwierdzi ministerstwo oświaty, uwzględniając, o ile można, słuszne życzenia kompetentów, a stypendysta będzie obowiązany, po odbyciu podróży, przedłożyć ministerstwu oświaty sprawozdanie. O nadanie stypendyum ubiegać się mogą tylko nauczyciele, którzy mają zupełną kwalifikacyę nauczycielską z klasycznej filologii, lub z historyi i geografii, i odbyli już przynajmniej 3 letnią służbę jako samodzielni nauczyciele w szkołach średnich. Kompetent może w podaniu swojem oznaczyć szczególny cel podróży, którą przedsięwziąć zamierza. Osobna instrukcya ogólna dla tych podróży naukowych wydaną będzie później.

W „Związku literackim“ mówić będzie dr. Zdziechowski w piątek d. 1 kwietnia o godz. 7 wieczorem „O znaczeniu buddyzmu dla współczesnej Europy“.

Wieczorek Stowarzyszenia nauczycielek. Na ostatniem ogólnem zebraniu Stowarzyszenia nauczycielek powstała myśl urządzania zebrań towarzyskich, w celu bliższej znajomości, wymiany myśli i rozrywki artystycznej. Uchwalono więc, że raz na miesiąc w najętej sali Towarzystwa muzycznego zbierać się będą członkowie Stowarzyszenia i zaproszeni goście. Najpierwsza „wieczornica“, w której zakres wejdzie muzyka i deklamacya, odbędzie się w najbliższą niedzielę 3 kwietnia o godz. 7 wieczorem.

Cena biletu wejścia wynosi dla członków Stowarzyszenia 30 ct., zaś dla wprowadzonych przez nich gości 50 ct. Członkowie mogą nabywać bilety w czytelni Stowarzyszenia (ulica św. Tomasza l. 8, I piętro) w godzinach od 11—12 i od 4—6, nieczłonkowie w księgarni p. Krzyżanowskiego (Rynek główny), lub przy wejściu na salę.

Wydział Stowarzyszenia zaprasza na te wieczorki szanowną publiczność w tem przekonaniu, że podobne zebrania okażą się bardzo pożądanemi. Wydział Stowarzyszenia ma przyrzeczone odczyty poważnych i cenionych w społeczeństwie naszem profesorów. Co do muzyki i deklamacyi, pierwszorzędne siły artystyczne i amatorskie obiecują swój współudział.

Koncert z udziałem Wład. Floryańskiego na rzecz domu akademickiego (w piątek d. 1 kwietnia) zapowiada się bardzo dobrze. Bogaty i urozmaicony program wraz z nazwiskiem nadwełtawskiego tenora zapewnia koncertowi pełną sympatyę publiczności. P. Władysław Floryański, który jutro przyjeżdża do Krakowa, odśpiewa oprócz podanych przez nas pieśni (Żeleńskiego, Niewiadomskiego i Moniuszki) i aryi („Straszny dwór“ i czeska opera „Lejla“), także prześliczną aryę z „Żydówki“: Rachelo kiedy Pan... — Komitet, przekonawszy się przy poprzednim koncercie, że wiele osób kupuje bilety dopiero w przeddzień lub dzień koncertu, zachował z umysłu znaczną liczbę biletów i odda je dopiero w dniu jutrzejszym do sprzedaży księgarni p. Krzyżanowskiego.

W sali Tow. strzeleckiego w niedzielę 3 kwietnia na dochód Stowarzyszenia młodzieży rękodzielniczej „Praca“ odbędzie się wieczorek dramatyczny. Amatorowie odegrają komedyę Fredry „Odludki i poeta“, przysłowie dramatyczne „Nie mów hop, aż przeskoczysz“ i krotochwilę „Siostra Kasperka“. Oprócz tego chór męski śpiewać będzie kilka pieśni. Początek o godzinie 7.

Komitet dla udziału sztuki polskiej w międzynarodowej wystawie muzyczno-teatralnej uprasza wszystkich wydawców, oraz autorów dramatycznych i kompozytorów o łaskawe nadesłanie, o ile możności jeszcze w ciągu miesiąca bieżącego utworów dramatycznych i muzycznych, oraz wszelkich dzieł polskich, odnoszących się do muzyki i teatru, na koszt komitetu celem wystawienia ich w dziale sztuki polskiej. Dzieła te będą zwrócone po ukończeniu wystawy. Adres komitetu: Wiedeń, I. Hohenstaufengasse 3.

Z teatru. W jutrzejszem przedstawieniu znakomitej komedyi Blizińskiego „Pan Damazy“ rolę Autoniego odegra po raz pierwszy p. Rygier. Mańką będzie pani Żelazowska.

Zapowiedziana na sobotę d. 2 kwietnia na benefis panny Stanisławy Dzirytówney komedya Sardou „Starzy kawalerowie“, jedna z najlepszych sztuk tego autora, graną była na scenie krakowskiej po raz ostatni podczas gościnnych występów ś. p. Maryi Wisnowskiej, która rolę Antoniny zaliczała, jak wiadomo, do najlepszych w swym repertoarze. Obecnie rolę tę odtworzy u nas p. Dzirytówna, dla talentu której rola ta posiada wszystkie warunki. W sferach teatralnych panuje żywe zaciekawienie, jak młoda i lubiana przez publiczność artystka wywiąże się ze swego zadania, nie mniejsze też między publicznością, która dając wyraz sympatyi swej dla p. Dzirytówny, zgromadzi się zapewne licznie na jej benefisowe przedstawienie.

Bazar krajowy w Krakowie otrzymał na skład nadzwyczajnej piękności majoliki z Nieborowa od księcia Radziwiłła, dalej płócienka z Andrychowa, sukna na sezon z Kęt i Sławuty, garnki kamienne z Poręby od 3 ct. za sztukę. Kosów nadesłał bardzo piękne fartuszki ruskie ze złotym haftem.

Pożar wybuchł wczoraj wieczorem przed godziną 9 na Czarnej Wsi, tuż za rogatką miejską w domu pod l. 12 w szynku Schlesingera, gdzie od lampy wiszącej zapalił się sufit, a następnie belki podłogowe pierwszego piętra. Straż pożarna krakowska, zaalarmowana z fabryki cygar automatem pożarnym, przybyła pod kierunkiem naczelnika p. Eminowicza z IV i III plutonem straży miejskiej, zastała jednak ogień już ugaszony.

Wypadki w mieście. Pogotowie stacyi ratunkowej wzywanem było wczoraj na Zwierzyniec, gdzie zastano chorego Józefa Srokę, wyrobnika. Po udzieleniu pomocy odwieziono go do szpitala św. Łazarza. Na ulicy Wielopole u chorego Jędrzeja Szurka, lat 24 liczącego, skonstatowano złamanie przedudzia (w skutek przejechania). Po udzieleniu pomocy odwieziono go również do szpitala św. Łazarza.

Obliczanie dodatków aktywalnych. *Wiener Ztg.* ogłasza rozporządzenie, w myśl którego na podstawie rezultatów ostatniego spisu ludności miasta Buczacz, Podgórze i Złoczów mają być przy obliczaniu dodatków aktywalnych dla urzędników państwowych przeniesione z czwartej kategoryi do trzeciej.

Na obiady dla głodnych dzieci w Podgórzu urządza komitet pań loteryę fantową w niedzielę dnia 3 kwietnia o godzinie 3 po południu w sali Rady miejskiej w gmachu szkolnym. Loterya fantowa będzie połączona z koncertem muzyki wojskowej 13 pułku piechoty i zapowiada się świetnie.

Muzeum Pokuckie. *Gazeta Kołomyjska* donosi: Prace przygotowawcze ankiety, zwołanej przez Ed. hr. Starzeńskiego, mające na celu umożliwienie otwarcia projektowanego muzeum pokuckiego już w dniu 3 maja br., jako w setną i pierwszą rocznicę ogłoszenia konstytucyi polskiej, są już prawie na ukończeniu i jest przeto nadzieja, że wkrótce bogate zbiory prywatne hr. Starzeńskiego z księgozbiorem 3500 tomów liczącym, będą oddane na użytek publiczny. Nie przesądzając sprawy, możemy już dzisiaj zaznaczyć, że jedną z najważniejszych korzyści, jakie muzeum to przynieść może dla miasta, będzie oparte o muzeum kółko naukowe, o jakiem marzył nieodżałowanej pamięci prof. Liske dla miast prowincyonalnych. Takie kółko naukowe zamierzała zawiązać w łonie swojem czytelnia Kraszewskiego. Starania atoli wydziału czytelni rozbiły się o bardzo ważny szkopuł, a tym jest brak wszelki w czytelni źródłowych dzieł do poszczególnych działów wiedzy w jakie właśnie bogaty jest księgozbiór hr. Starzeńskiego.“

Pokąsani przez psa. Czerniowiecka *Gazeta Polska* donosi: Okropna katastrofa, przypominająca po części wypadek w Sadagórze z wściekłym wilkiem, zdarzyła się w powiecie wyżnickim. Pojawił się tam pies wściekły i w przeciągu jednego dnia przebiegł kilka miejscowości powiatu, napadając na ludzi i zwierzęta i kalecząc straszliwie. Liczba ofiar dotychczas nie jest wiadoma, własnowolnie zgłosiły się dopiero cztery osoby, wszystkie z Wyżnicy, które skutkiem ukąszeń odniosły niemal śmiertelne zranienia. Telegraficznie zawiadomiony o wypadku prezydent kraju zarządził natychmiastowe wysłanie pokaleczonych do dra Babesza w Bukareszcie. Żandarmerya śledzi resztę pokąsanych ofiar. Psa zabito i stwierdzono wściekliznę.

Z Warszawy. Grono przemysłowców warszawskich celem ożywienia handlu i dania możności zarobku znaczniejszej partyi robotników, poruszyło ponownie projekt urządzenia w roku przyszłym wielkiej wystawy przemysłowo-rolniczej. Odpowiednio motywowany wniosek z kilkunastoma podpisami przedstawiony będzie Towarzystwu popierania przemysłu i handlu. Z powodu zajęcia placu Ujazdowskiego, projektodawcy proponują urządzenie wystawy na polu mokotowskiem w pobliżu rogatek. Pomiędzy inicyatorami znajduje się dwóch większych przemysłowców łódzkich.

Wezwanie do powrotu. Następujące osoby, jak donoszą *Warsz. gub. wied.*, przebywające za granicą, wzywane są do powrotu pod skutkami, wynikającemi z §§. 326 i 327 kod. kar.: Stefan Kazimierz Michalski, Fryderyk Wutke, Dawid Nutkowicz, Franciszek Woźniak, Józef i Marya małżonkowie Szmukiersey, Rudolf Adolf i Karol Witchen.

Z Królestwa Polskiego. Dzienniki warszawskie przynoszą ciekawe szczegóły o okradzeniu poczty z wagonu kolejowego pod Chełmem. Aresztowano silnie poszlakowanego o czynny udział w kradzieży pocztyliona z Kowla Tomaszczyka, który nie odznaczał się dobrą konduitą, a właśnie przeprowadzał okradziony wagon i miał klucze od niego. Ponieważ dostrzeżono, że drzwi od zewnątrz łatwo bardzo dają się otwierać, więc polecono zmienić natychmiast urządzenie zamków we wszystkich wagonach pocztowych, również zalecono, ażeby rewidowanie wagonów pocztowych zdać na służbę kolejową. Policya poszukuje damy, która w Lubomlu wysiadła z pociągu. Jest przypuszczenie, że urzędnicy pocztowi odurzeni zostali narkotykiem, ponieważ w Chełmie służba stacyjna z trudnością ich zbudziła. Suma skradziona, według doniesienia, jest bardzo wysoka, bo wynosi około dwóchkroć stu tysięcy rubli. Szczególnie worek pieniężny z Odessy mieścił wielką sumę. Do takiej kradzieży, według zdania prowadzących śledztwo, musiało należeć kilka osób.

Uczczenie pamięci polskiego artysty. Jerzy hr. Borkowski powziął myśl uczczenia pamięci zmarłego w Wiedniu znakomitego artysty-malarza lwowianina Leopolskiego. Epitafium ma być umieszczone w kościele OO. Dominikanów. Fundusz na sprawienie epitafium jest już zebrany w znacznej kwocie z dochodów wystawy dzieł ś. p. Leopolskiego, którą urządzono w salonach Zjednoczonego Towarzystwa sztuk pięknych we Lwowie. Dyrekcya Towarzystwa sztuk pięknych ogłosi konkurs na wykonanie.

Z Kamieńca Podolskiego donoszą do jednego z pism lwowskich: Aresztowano tu niejakiego p. Brannera, podejrzanego o szpiegostwo dla Austryi. Miał on ofiarowywać znaczne sumy dwom urzędnikom kancelaryi rekruckiej za dostarczenie planów mobilizacyjnych. Ale ponieważ policyi rosyjskiej potrzeba zawsze tylko pretekstu, więc skorzystała z tego faktu i zaaresztowała kilkadziesiąt osob z pomiędzy najwybitniejszych obywateli miasta. W Kamieńcu i w okolicy ogromna z tego powodu konsternacya.

Uchwała lekarzy Polaków w Chicago. Dzienniki amerykańskie, jakie nas dziś doszły, przynoszą wiadomość, iż w dniu 2 bm. polscy lekarze, praktykujący w m. Chicago, zebrali się na pierwszy mityng dla zawiązania polskiego Towarzystwa lekarskiego i powołali na sekretarza dra Bronisława Strzyżowskiego. Lekarze powzięli uchwałę ze względu, iż wydarzające się często podziękowania za szczęśliwe kuracye w gazetach od wdzięcznych pacyentów ogłaszane, prowadzą nie do podniesienia stanu lekarskiego, lecz do znieważenia tegoż, donieść do wiadomości polskiego ogółu, że na przyszłość żadnych publicznych podziękowań przyjmować nie będą, uważając je raczej za dyshonor, niż za zaszczyt dla siebie.

Uchwałę powyższą podpisali i ogłosili w pismach amerykańskich: Sekretarz dr. Bronisław Strzyżowski, dr. Kazimierz Rewkowski, dr. Kazimierz Midowicz, dr. M. P. Kossakowski, dr. Leonard Ostrowski, dr. Jan Train, dr. Edward Czerniewski.

Powódź w Hiszpanii zrządziła większe spustoszenia niż na razie przypuszczano. W podobny sposób nawiedzona była klęską Hiszpania południowa tylko raz jeden w r. 1806. W Sewilli w samym środku miasta wiele ulic stoi pod wodą, która sięga blisko do połowy wysokości domów. Na przedmieściu Friana, jak oko sięgnie, nie widać nic oprócz wody, z pod której sterczą tylko tu i owdzie dachy domów. W Camas i Santipouce, w pobliżu Sewilli, mnóstwo gmachów uległo zburzeniu, inne uniósł prąd wody. Cmentarz Viejo de Frana w Sewilli całkiem spustoszony, a brudne żółtawe fale Gwadalkwiwiru unoszą zwłoki. W Villaverda 150 domów zabrała woda, a przeszło 300 jest zburzonych; nędza panuje nieopisana. Ludność zagrożonych wsi opuszcza je tłumnie. Ile mienia, ile ofiar w ludziach pochłonęła straszna katastrofa, dotąd niepodobna stwierdzić.

Wenus i balony. Dzięki trwającej od kilku dni pogodzie, na wyiskrzonem wieczorami niebie jaśnieje świetna gwiazda o silnym blasku. Jest to najbliższa nasza sąsiadka w systemie planetarnym, Wenus, zwana powszechnie gwiazdą poranną, gdy się pojawia przed wschodem słońca, lub gwiazdą wieczorną, gdy świeci po zachodzie. Obecnie łatwo ją widzieć można już o zmroku, jako świetlny punkt wysoko na niebie z zachodu. Około godziny 10 wieczór gwiazda ta znajduje się nisko nad horyzontem i wtedy otacza ją świetniejsza jeszcze aureola blasków, przyczem wymiary jej pozornie rosną. Wydaje się, jakby unosiła się tuż nad ziemią. Stąd urosła bajka: Od kilku dni w Królestwie zarówno po miastach, jak i po wsiach mówią o jakichś balonach, które co wieczór szybują jakoby z za granicy, a około północy odpływają górnemi szlakami. Opisy tych balonów, przechodząc z ust do ust, dostały się i do szpalt dziennikarskich; mówiono, że pruska komenda balonowa w Bydgoszczy czyni tajemnicze próby. Wreszcie teraz przekonano się, że tym złowrogim balonem, co wieczór wznoszącym się w górę, jest niewinna Wenus.

Tożsamość zbrodniarza, zwanego powszechnie „Kubą rozpruwaczem“, który w dwóch częściach świata szukał swoich ofiar, została według depeszy *biura Reutera* z Perth z Australii zachodniej, stwierdzona ostatecznie. Podawał on kilka nazwisk, lecz przekonano się, że w istocie nazywa się Wiliams, gdyż skonfrontowano go z różnemi osobami, które mieszkały wraz z nim w Windsorze, przedmieściu Melbourne. Utrzymuje on, iż żonę nie on zamordował, lecz inny mężczyzna, jej kochanek. Śledztwo, zarządzone w jego rzeczach, dostarczyło nowych obciążających go dowodów; między innemi znaleziono parę spodni z widocznemi śladami krwi i cementu. Wiliams dotychczas nic nie wie o odkryciach dokonanych w Rainhill. Wyśledzono, że pod nazwiskiem „Ward'a“ popełniał on różne oszustwa i kradzieże w Adelaidzie. Później przeniósł pole swej działalności do Afryki południowej, gdzie przybył z żoną i trojgiem dzieci w połowie roku 1886. Żył on kolejno w Kapsztacie, Port Elizabeth i w Natal; po spełnieniu oszustw wszakże, nader zręcznie obmyślonych, znikał zawsze bez śladu. W roku 1889 jeden z jego znajomych Levey doniósł, że Wiliams umarł w Durban, lecz był to tylko podstęp dla wprowadzenia w błąd władzy.

Z Petersburga donoszą telegraficznie, iż w niedzielę w tamtejszym kościele katolickim św. Katarzyny, w obecności władz, odbyła się ceremonia przywdziania palyusza przez nowego arcybiskupa mohilewskiego i metropolitę wszystkich kościołów katolickich w carstwie ks. Kozłowskiego, oraz konsekracyi na biskupa prałata Simona, mianowanego biskupem sufraganem dyecezyi mohilewskiej. Nowo wyświęceni składali przysięgę na wierność w języku rosyjskim. Aktu konsekracyi ks. Simona dopełnił ks. biskup Bereśniewicz w asystencyi ks. biskupa Nowodworskiego i ks. Zdanowicza i w obecności alumnów seminaryum i akademii duchownej, której profesorowie odziani byli w uroczyste togi aksamitne. Bullę o mianowaniu ks. Simona sufraganem czytał profesor akademii Dawydowicz, bullę zaś o mianowaniu ks. Kozłowskiego arcybiskupem i o udzieleniu mu palyusza inspektor tejże akademii ks. Kłopotowski. Przysięgę odbierał dyrektor departamentu wyznań obcych książę Kantakuzen. Ceremonia, która przeciągnęła się do godz. 2, odznaczała się uroczystością i zgromadziła w kościele św. Katarzyny całe wyższe towarzystwo katolickie Petersburga.

Przewrót w kowalstwie. Niejaki Burton z Bostonu dokonał świeżo odkrycia, które kunszt kowalski z gruntu odmienić może. Chodzi o zastosowanie w kuźniach elektryczności. Za pomocą odpowiedniej maszyneryi rzemieślnik rozporządza dowolną siłą prądu, wytwarzając stopień ciepła, jaki mu się podoba. W czasie odbywanych prób w przeciągu kilku sekund rozgrzewano żelazo do białości, poczem, topiąc się, skapywało z kowadła kroplami. Sztukę stalową, $^3/_8$ cala grubą, można tym sposobem po 22 sekundach rozżarzyć i zmienić w ostrze noża.

Z Berlina donoszą: Niebawem odbędą się tu dwa wielkie zebrania lekarzy niemieckich, celem powzięcia uchwał w kwestyi założenia trybunałów dyscyplinarnych. Kwestya ta z powodu zapytania w tej mierze ministra oświaty do pruskich syndykatów medycznych nabrała wielkiej żywotności. Pierwsze z dwóch zebrań zwołuje centralny komitet medycznych Towarzystw okręgowych berlińskich, drugie centralne Towarzystwo medyczne berlińskie. Wśród lekarzy objawia się silna opozycya przeciwko projektowanemu założeniu trybunału dyscyplinarnego, uważanego jako zbyteczne ścieśnienie swobody indywidualnej lekarzy; syndykaty medyczne odpowiedziały, że skłaniają się ku życzeniu ministra oświaty. Ostateczna decyzya w tej sprawie chyba nierychło nastąpi. Przypuścić należy, że wywiąże się jeszcze ostra polemika w prasie.

O kobietach chińskich. Dzieło chińskie, objaśniające, jak miała się zachowywać kobieta chińska przed laty 2000, a zawierające 315 rozdziałów, przetłómaczyła Angielka panna A. C. Safford. Pierwszym zatem obowiązkiem córy państwa niebieskiego, według prastarej księgi owej, było „czcić małżonka, jak niebo“. Jeżeli życie jego znajduje się w niebezpieczeństwie, nie wolno jej wahać się ani na chwilę śmierć za niego ponieść. Przepisy objaśniane są różnemi opowieściami. Żołnierze bliscy śmierci głodowej, pochwycili raz wieśniaka, aby go spożyć. Wówczas żona jego wstawiła się za nim: „Mój mąż jest bardzo chudy. On wam ust nie zapełni. Ale ja jestem tęga i mam ciemny kolor skóry. Mówią, że ciało takich ludzi jest wyborną potrawą.“ Głodni żołnierze usłuchali tych perswazyj i spożyli żonę zamiast męża. Inne przepisy zakazują, aby kobieta wobec rodziców swoich, czy męża, kichała, kaszlała, przeciągała się, lub ziewała. Nie wolno jej też w nich się wpatrywać. Powinna mieć zawsze wyraz twarzy przyjemny, aby ich łagodzić.

Przeciw całowaniu dzieci w usta ostrzegają bardzo usilnie lekarze, w obecnej porze zwłaszcza, kiedy influenza i różne choroby gardła tak są rozpowszechnione. Najniebezpieczniejsza dla dzieci choroba dyfteryt najczęściej przez pocałunek w usta im się udziela. Lekarze przekonali się stanowczo, iż u dorosłych dyfteryt objawia się w większej części tylko chrypką lub lekkiem zapaleniem gardła, albo opuchniętemi migdałami i uważany jest za proste przeziębienie. Pocałunek jednak, złożony przez taką zachrypniętą dorosłą osobę na ustach dziecka, bywa dla maleństwa często śmiertelny.

Ze Stowarzyszeń.

— **Na walnem zgromadzeniu członków Tow. Bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie,** odbytem dnia 20 bm., obrano przewodniczącym Karola Ruebenbauera, zastępcą przewodniczącego Józefa Sosnowskiego, skarbnikiem Leona Mroczkowskiego, bibliotekarzem Adama Łukasa; wydziałowymi Ferdynanda Gismana, Władysława Prysaka, Tadeusza Jaszczurowskiego, Tadeusza Kobylańskiego, Józefa Mędrzyckiego i Władysława Sadłowskiego; zastępcami wydziałowych Alfreda Boniewskiego, Jakóba Kurasia, Jędrzeja Moraczewskiego, Mieczysława Rybczyńskiego. Do komisyi lustra-

cyjnej wybrano: Stanisława Aleksandrowicza, Władysława Leśniaka, Władysława Nieniewskiego, Juliusza Orłowicza i Zygmunta Stybera.

Składki. Na obiady dla głodnych dzieci nadesłała p. N. Hornowa z Borku 5 złr. Ze składek w sklepie p. Rosenzweiga 5 złr.

Za powyższe dary komitet składa serdeczne podziękowanie. W imieniu komitetu *Romanowa Keinowa.*

Repertoar teatru krakowskiego.

We czwartek 31 marca: „Pan Damazy“, komedya w 4 aktach Józefa Blizińskiego.

W sobotę 1 kwietnia: Na dochód Stanisławy Dzierżyńskiej (wznowienie) „Stary kawalerowie“, komedya w 5 aktach Wiktoryna Sardou.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z Poznania** piszą do nas: W minioną sobotę ujrzał światło kinkietów naszego teatru nowy dramat literata tutejszego i artysty-malarza p. Władysława Mottego p. t. „W zapasach z losem“, którego pierwszy utwór dramatyczny p. t. „Demon miłości“ dla paradoksalności swej tezy tak różnej doznał oceny ze strony krytyki. Nie wdaję się tutaj w krytykę nowego dramatu Mottego, ponieważ nie wątpię, że i na krakowskiej scenie gościnnie zostanie przyjęty, na co w zupełności zasługuje; zaznaczę tylko krótko, że od „Demona“ autor nasz zrobił już wielkie postępy, ustrzegłszy się mianowicie stawiania paradoksalnych problemów, a umiejąc z wielką psychiczną prawdą przedstawić kwestyę winy, niewiary i bigoteryi na tle stosunków rodzinnych przeprowadzić tę kwestyę bez wszelkich obsłonek zaśledziałego konwencyonalizmu z prawdziwym a nie pretensyonalnym realizmem.

Publiczność nasza gorąco przyjęła drugi ten utwór wielkopolskiego autora, który dał nam się poznać jako myśliciel, wielkiemi zagadnieniami życia zajmujący się, a w każdym razie utalentowany pisarz na polu dramatycznem, na którem udział Wielkopolski od bardzo już długiego czasu równał się zeru.

— **„U kolebki narodu“**, dramat konkursowy, ukaże się w dniu 1 kwietnia b. r. na scenie lwowskiej. Utwór ten, osnuty na tle mitycznych dziejów naszej przeszłości, jest dziełem zasłużonego w historyi polskiej sceny autora, Adama Bełcikowskiego. Autor osnuł fabułę dramatu na przepięknem podaniu o Wandzie i o niemieckim księciu Rydygierze, malując barwnie i z niezwykłą siłą bój o Lechitów z śmiertelnym wrogiem naszego narodu, z Niemcami. Do wykonania tego dzieła przystępuje dyrekcya sceny lwowskiej z całym pietyzmem. Próby, w których bierze udział cały personal dramatu, trwają już od tygodnia. Wystawa pod względem dekoracyi, zbroi i kostiumów, zapowiada się wspaniale.

— **P. Adam Nowicki**, literat i współpracownik kilku pism warszawskich, napisał komedyę w 1 akcie p. t. „Sen“.

— **Z Berlina** donoszą, iż Julian Fałat pracuje nad dwoma naraz obrazami, które przeznacza na tegoroczną monachijską wystawę. Obrazy są większe (po 2 metry) i przedstawiają, jak zwykle, sceny myśliwskie. Artysta wykończył przed niedawnym czasem dwa inne obrazy, będące obecnie własnością cesarza Wilhelma.

— **Zeszyt 5-ty tomu II-go dzieła O. Leixnera p. t. „Wiek XIX“**, obraz najważniejszych wypadków na tle cywilizacyi w dziedzinie historyi, sztuki, nauki, przemysłu i polityki (z ilustracyami i portretami), wyszedł z pod prasy i zawiera: koniec rozdziału p. t. „Literatura“ (rosyjska i polska), rozdział VI „Materyalizm i pesymizm, stosunki religijne“, rozdział VII „Nauki“ i początek rozdziału VIII „Sztuki piękne“ (sztuki plastyczne, muzyka i teatr). Zeszyt jak poprzednie opracowany według oryginału przez Franciszka Bawiła (Gawrońskiego), pod kierunkiem redakcyi *Tygodnika ilustrowanego*, a zatem wielce licznie podobizny pracowników na polu literatury i nauki.

— **Towarzystwo historyczne we Lwowie.** Na marcowem posiedzeniu Towarzystwa historycznego przedstawił p. Ludwik Przysiecki rzecz p. t. „Uwagi o stanowisku historyi w nowożytnym systemie wiedzy“.

Prelegent zwraca uwagę na przedmiotowe i podmiotowe czynniki, które rządzą sprawą klasyfikacyi i systemizacyi wiedzy, tudzież na korzyści praktyczne, płynące z porządnego podziału i układu nauk. Starożytny system wiedzy skupia się w metafizyce; nauki szczegółowe odgrywają w nim tylko rolę pomocnic i służebnic nauki naczelnej, t. j. metafizyki. Tę nadmierną centralizacyę systemu filozoficznego umożebniała z jednej strony szczupłość materyału naukowego, jakim rozporządzali starożytni; z drugiej żądanie, znamionujące geniusz grecki, aby konstrukcye naukowe odpowiadały zarazem warunkom piękna i dobra (Platon, Arystoteles). Historya, jako nauka odśrodna, nie znalazła uwzględnienia w starożytnym systemie wiedzy; rozwijała się samodzielnie. I może właśnie dlatego wyżeł Herodota Tucydydesa, Tacyta: unikając dławiącego uścisku metafizyki. Niezmierny wzrost materyału naukowego rozsadził starożytną, centralizacyjną formę systemu wiedzy.

Powstaje długi szereg nauk szczegółowych, niezależnych od metafizyki, tam zaś potrzeba połączenia ich w jeden system logiczny. O formę tego systemu trudniej dzisiaj, aniżeli dawniej, metodologia bowiem nowożytna nie dopuszcza wpływu czynników estetycznych i etycznych na konstrukcye naukowe, a w zakresie rozumu tylko na szczeblach analizy pozwala zwrócić się do takich syntez szerokich, jakie potrafił tworzyć geniusz greckiego dowcipu stawiali starożytni. Prelegent dzieli nowożytne klasyfikacye wiedzy na empirystyczne i racyonalistyczne; z pierwszych przytacza i szkicuje klasyfikacye Bakona, Comte'a i Spencera, z drugich systemy Dilthey'a, Volkelta i Wundta. Zdaniem prelegenta ani nowożytni empiryści ani też racyonaliści nie znaleźli stosownego miejsca dla historyi w systemie wiedzy. Prelegent uważa historyę za naukę konkretną, opisową i wykazuje, że znamię to służy dobrze jako wiedzy naukowej, a oceniając stosunku historyi do innych nauk, a więc także dla określenia stanowiska jej w systemie wiedzy.

W dyskusyi zabierali głos dr. Mańkowski, p. J. Franko i prelegent.

Dział ekonomiczny.

Spółka udziałowa dla przemysłu naftowego w Galicyi odbyła dnia 28 marca b. r. we Lwowie Walne Zgromadzenie, na którem uchwalono zapadający na dniu 1 kwietnia b. r. kupon dywidendowy od każdego udziału wypłacić po 30 złr. Ze sprawozdania przedłożonego przez dyrekcyę okazuje się, że Spółka rozwija się pomyślnie i obejmuje co raz szerszy zakres działania. Obecnie posiada Spółka udziały w 23 szybach, z których najwydatniejszy jest szyb Nr. 12 w Potoku, własności p. Edmunda Łozińskiego.

Ministerstwo handlu poruczyło p. Kazimierzowi Laskowskiemu, staroście w Krakowie, sprawowanie funkcyi komisarza rządowego przy krakowskiej Izbie handlowo-przemysłowej.

Namiestnictwo czeskie zniosło rozporządzenie, ograniczające wprowadzenie zwierząt przeżuwających z Galicyi do Czech, zezwalając na przywóz bydła rogatego, owiec i kóz z wolnych od zarazy miejscowości w Galicyi do Czech przy zachowaniu obowiązujących przepisów.

Te zwierzęta przywożone kolejami żelaznemi można wyładowywać tylko na stacyach, upoważnionych do ładowania i wyładowywania przeżuwaczów. Władze polityczne są upoważnione w wypadkach uwzględnienia zezwalać na wyładowywanie tych zwierząt także w innych stacyach kolejowych w obecności weterynarza powiatowego, lub weterynarza-oglądacza, delegowanego na koszt strony. Co do przywozu nierogacizny pozostają nadal w swej mocy obecnie obowiązujące przepisy.

Zakład kredytowy ziemski na Bukowinie. W Czerniowcach odbyło się onegdaj walne zgromadzenie członków Zakładu kredyt. ziemskiego na Bukowinie. Obrót w roku zeszłym wynosił przeszło 63 milionów złr., eskont weksli 5 milionów. Czysty zysk 51.600 złr. Uchwalono z tego przydzielić 8000 złr. do funduszu rezerwowego i wypłacić dywidendę 10 złr. od akcyi.

Posyłki jaj z Austro-Węgier do Szwajcaryi muszą być wedle uchwały szwajcarskiej Rady związkowej zaopatrzone w dowody pochodzenia, gdyż w innym razie nie będą traktowane wedle taryfy konwencyonalnej. Podobne postanowienie ma być zastosowane także do owoców południowych i włosienia końskiego.

Warszawa jako główny punkt targu futrami. W tych dniach bawił w Warszawie p. Oskar Stummer, jeden z główniejszych agentów handlu futrami, celem omówienia nader ważnej dla Warszawy, pod względem handlowym, kwestyi. Jak wiadomo, główny targ europejski na futra odbywa się dotychczas w Lipsku, dokąd raz do roku zjeżdża się mnóstwo kupców hurtowych i gdzie ustanawiają się ceny futer różnych gatunków. Znaczna część kupców rosyjskich od kilku lat domagała się przeniesienia aukcyi futrzanej do Moskwy lub Kijowa.

Agenci zagraniczni sprzeciwiali się temu i w razie porzucenia Lipska proponowali Wrocław. Obecnie powzięto zamiar przenieść targ do Warszawy i porozumiewający się w tym względzie p. Stummer znalazł w czasie swego pobytu w Moskwie oraz Petersburgu wielu zwolenników nowego projektu. Agent, popierając ten projekt, udaje się do Londynu, od angielskich bowiem kupców będzie ostatecznie zależało stanowcze przeniesienie targu futrami z Lipska do Warszawy.

Dochód ogólny kolei żelaznych w Królestwie Polskiem za rok zeszły przedstawia się w następujących cyfrach: Kolej warszawsko-wiedeńska 10,497.863 rubli; kolej terespolska 2,535.906 rubli; oraz odnogi: brzesko-chełmska 86.067 rubli i siedlecko-małkińska 67.779 rubli; kolej fabryczno-łódzka 941.132 rubli; kolej nadwiślańska 4,605.497 rubli. Dochód kolei warszawsko-petersburskiej w tymże samym czasie wynosił 12,680.272 rubli.

Nowe banknoty greckie zostały wykonane w drukarni państwowej w Wiedniu. Dawniejsze banknoty zamawiała Grecya w Ameryce, lecz obecnie tak wielka masa falsyfikatów okazała się w obiegu, że rząd grecki widział się zmuszonym postarać o nowe i zamówił je w drukarni rządowej wiedeńskiej. Banknoty bowiem przez nią wykonane o wiele trudniej podrobić, aniżeli banknoty amerykańskie.

Z targów zbożowych.

Kraków, 29 marca.

Płacono za 100 kilogr netto:	od	do
Pszenica krajowa	11·—	12·75
Żyto	10·—	10·35
Jęczmień	7·50	8·50
Owies	7·—	7·50
Groch	10·—	12·—
Tatarka	10·—	12·—
Proso	7·—	9·—
Fasola	9·—	12·—
Jagły	14·—	16·—
Siano		2·40
Słoma		2·—
Koniczyna na paszę za 100 kilogr nowa		2·70
Ziemniaki za hektolitr	3·40	3·60
Jaja za kopę	1·20	1·3[illegible]
Masło za garniec	4·25	4·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		82·—
Okowita na 80°		78·—
Koniczyna nasienna czerwona za 100 kilo	50·—	70·—
„ „ biała „ „ „	50·—	75·—
Tymotka za 100 kilogr.	14·—	24·—
Pszenica do siewu	—·—	12·90

Ceny zboża.

Lwów, 29 marca.

	Lwów		Tarnopol		Podwołoczyska		Jarosław	
Pszenica	10·40	11·—	10·25	10·80	10·15	10·75	10·50	11·10
Żyto	9·—	9·40	8·90	9·20	8·80	9·25	9·15	9·55
Jęczmień	6·40	7·75	6·—	7·25	6·—	7·05	6·50	8·—
Owies	7·30	7·75	6·50	7·15	6·25	7·—	7·25	7·85
Groch	6·50	12·—	6·—	7·—	6·—	11·—	6·70	12·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Rzepak	11·—	12·50	11·—	12·50	10·90	12·40	11·50	12·75
Lnianka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz c.	50·—	65·—	48·—	64·—	45·—	65·—	51·—	66·—
Konicz b.	52·—	75·—	50·—	75·—	49·—	72·—	55·—	75·—
Okowita	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Za 100 kilo netto bez worka.
Chmiel za 56 kilo loco Lwów złr. —·— do —·—

Z targu kontumacyjnego w Biały.

Dnia 25 i 26 marca.

Notowano: para żywych prosiaków 18—21 złr.; para żywych prosiąt 22—25 złr.; para żywych wieprzów 26—32 złr.; kilo żywej wagi pasionych 38—42 ct.

Wysłano do innych prowincyj austryackich 4708 sztuk; wysłano za granicę — sztuk.

Zapowiedziano na 1 i 2 kwietnia 5906 sztuk.

Z targu wiedeńskiego. Na wczorajszy targ dostawiono 3445 świń młodych i 4697 węgierskich tłustych, razem 8142 sztuk. Płacono za kilo żywej wagi po 42—43 ct., 39—41 ct. i 36—38 ct., za mięso prosiąt płacono po 34—42 ct. za kilo żywej wagi bez podatku.

Począwszy od miesiąca kwietnia aż do września rozpoczynać się będzie targ o godzinie 7 rano.

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego)

Kraków, dnia 30 marca.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	743·2 mm	749·2 mm	751·5 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+6°,0	+0°,7	+4°,1
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 3	NNE 1	ENE 3
Wilgotność względna (w odsetkach)	94 %	94 %	61 %
Stan nieba — pog., 10 zup. pochm.	10	10	10

Uwagi: W nocy deszcz, rano śnieg.

Telegramy „Nowej Reformy“.

(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)

Lwów, 30 marca. (Z Sejmu.) Na dzisiejszem posiedzeniu Sejmu na wniosek p. Stanisława Badeniego przekazano wszystkie jeszcze wpłynąć mające petycyę wprost Wydziałowi krajowemu.

Wniosek p. Szczepanowskiego o zrównaniu prestacyj szkolnych przekazano również Wydziałowi.

Pos. Koziebrodzki Władysław uzasadnia wniosek o dyetach dla sędziów przysięgłych; Teliszewski wniosek o przełożeniu drogi z Dobromila ku Węgrom. Przyjęto wniosek komisyi sanitarnej o służbie zdrowia w gminach i obszarach; uchwalono dodatek drożyźniany dla urzędników i sług krajowych; bez rozprawy uchwalono wniosek p. Bobczyńskiego w sprawie preliminarzy Rad szkolnych miejscowych. Wniosek Sawczaka o gimnazyum ruskiem, petycyę wiecu ludowego w Brodach i zażalenia na krzywdzenie Rusinów odstąpiono rządowi. Załatwiono kilka petycyj prywatnych, odczytano kilka wniosków i interpelacyj.

Następne posiedzenie dopiero w piątek.

(Telegramy Biura Korespondencyjnego.)

Berno, 30 marca. Na ostatniem posiedzeniu Sejmu pos. Tuczek wystąpił z gwałtownemi zarzutami przeciwko ministrowi oświaty z powodu zakazu obchodu jubileuszu Komeńskiego w szkołach ludowych na Morawie. Mowca nadmienił, że minister nie ma żadnego zrozumienia potrzeb ludności czeskiej na Morawie i żadnej sympatyi dla szkoły czeskiej. Mowca atakował także namiestnika za odpowiedź na wczorajszą interpelacyę w sprawie zakazu uroczystości Komeńskiego. Namiestnik odparł, iż utrzymuje swe twierdzenie że Sejm nie jest miejscem odpowiedniem dla roztrząsania wewnętrznych stosunków urzędowych, a zarazem zapewniał ponownie, że zakaz uroczystości Komeńskiego nie jest bynamniej wymierzony przeciwko narodowości, lecz nastąpił jedynie skutkiem czysto rzeczowych powodów, jakiemi kierowały się władze szkolne. Namiestnik wymienił następnie wiele rozporządzeń ministra oświaty, dowodzących życzliwości dla szkolnictwa czeskiego na Morawie.

Następnie p. Weber żalił się również w sposób gwałtowny na zaniedbanie szkolnictwa czeskiego na Morawie, za co przywołany został do porządku. Przedstawiciel rządu Januszka szczegółowo odpowiadał na jego zarzuty.

Ostatecznie budżet wydatków na szkoły ludowe na rok 1892 został przyjęty.

Lublana, 30 marca. Sejm odesłał do komisyi administracyjnej wniosek p. Taverny, żądający uchwalenia rezolucyi, mającej wyrazić, że niezwołanie Sejmu w roku 1891 uważa za naruszenie konstytucyi, że przeciw takiemu prejudykatowi protestuje i że spodziewa się ponownego zwołania Sejmu w roku bieżącym. — Prezydent rządu krajowego oświadczył, że zarzut naruszenia konstytucyi nie jest uzasadniony, — twierdził, że Sejm według statutu krajowego ma być z reguły co roku zwoływany, ale może być w jednym roku kilka razy zwołany, albo też ani razu — wreszcie zaznaczył, że Wydz. krajowy, uznając ważne powody, zgodził się na zaniechanie zwołania Sejmu w roku przeszłym.

Budapeszt, 30 marca. Izba przystąpiła do rozprawy budżetowej. Referent Hegedues konstatuje, że już trzeci rok w budżecie węgierskim jest równowaga i wstawiono w obecnie przedłożonym preliminarzu kwotę 7½ milionów złr. na częściowe umorzenie długu. Referent zaleca Izbie, aby szczególnie w bieżącym roku oszczędnością się powodowała ze względu na regulacyę waluty.

Berlin, 30 marca. Cesarz wczoraj popołudniu był na herbacie u ministra Boetticher a.

Berlin, dn. 30 marca. W parlamencie niemieckim podczas trzeciego czytania budżetu został odrzucony wniosek połączonych stronnictw konserwatywnego i narodowo liberalnego, żądający, aby pozycya wydatków w kwocie dwóch milionów na zbudowanie nowej korwety krzyżowej, wykreślona podczas drugiego czytania, została przywrócona. Rozprawa była długa i ożywiona. Wniosek upadł 177 głosami przeciw 109.

Paryż, dn. 30 marca. Minister spraw zagranicznych Ribot przyjmował wczoraj przedpołudniem ambasadora niemieckiego, który wyjeżdża na dziesięciodniowy urlop.

Rada ministrów zajmowała się wczoraj ostatniemi zamachami dynamitowemi. Po naradzie konferował prezes ministrów Loubet z ministrem sprawiedliwości, z kilku sędziami i z prefektem policyi. Słychać, że rząd powziął bardzo ważne postanowienia. Powszechnem jest przekonanie, że Ravachol był sprawcą zamachu na bulwarze Saint-Germain i w Rue de Clichy. Policya jest na jego tropie i uwięziła już prawie wszystkich jego wspólników.

Paryż, 30 marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej podczas rozprawy nad kredytem dodatkowym dla ministerstwa wojny pp. Raiberti i Piou zarzucili ministrowi, że zataja przed Izbą niektóre wydatki, szczególnie na wielkie manewry, że zaniechał wydatków na lepsze żywienie żołnierzy. W odpowiedzi przytaczał minister Freycinet przyczyny przekroczenia budżetu wydatków. — Takiemi przyczynami są: podwyższenie się ceny mięsa i nieprzewidziane wydatki podczas wielkich manewrów. Wskazał na niezaprzeczony postęp armii pod jego kierunkiem. Armia nie miała nigdy przedtem lepszych wodzów. Gdyby zaufanie w tych wodzów zostało zachwiane, wówczas on nie pozostałby dłużej na czele ministerstwa wojny. (Gorące oklaski). W końcu zgodził się na wykreślenie niektórych pozycyi zgodnie z wnioskiem komisyi, ale tylko pod warunkiem jeżeli to wykreślenie nie będzie wyrazem nagany.

Po tych wyjaśnieniach Izba uchwaliła kredyty dodatkowe w brzmieniu komisyjnem, a wreszcie cały projekt wydatków dla ministerstwa wojny 416 głosami przeciw 23.

Wielu posłów składało Freycinetowi powinszowania.

Paryż, 30 marca. Proboszczowie przy kościołach Saint Merry i Saint-Joseph uwiadomili prefekta policyi, że zaniechali dalszych konferencyj w tych kościołach, bo nie chcą sprawiać rządowi żadnych kłopotów.

Arcybiskup paryski nakazał zaniechać nauk kościelnych w formie dysput.

Senat uchwalił ustawę o ograniczeniu pracy kobiet i dzieci.

Rzym, 30 marca. W Izbie poselskiej pp. Bazilai i Imbriani zapowiedzieli interpelacyę o napaść Kroatów za rybaków włoskich pod Sebenikiem w Dalmacyi.

Londyn, 30 marca. W Izbie gmin oświadczył Lowther, że konsulowie angielscy w Rosyi otrzymali wskazówkę, aby ostrzegali wychodźców z Rosyi, by nie udawali się do Anglii.

Londyn, 30 marca. Według wiadomości, jakie otrzymuje *Times* członek kongresu Bland odstąpił od żądania, aby dalej obradować nad przedłożeniem o srebrze podczas obecnej sesyi.

Petersburg, 30 marca. Minister Giers zachorował na biegunkę; przebieg choroby normalny.

Belgrad, 30 marca. Liberalny poseł Masicz zapytywał prezydenta skupczyny, kiedy prezes gabinetu odpowie na znaną interpelacyę liberałów, w sprawie zachowania się Pasicza podczas wojny serbsko-bulgarskiej, co jak wiadomo, ma nastąpić na osobnem tajnem posiedzeniu. Przewodniczący odpowiedział, że nie może wyznaczyć jeszcze terminu tajnego posiedzenia, ponieważ Pasicz musi się porozumieć w tej sprawie z innymi ministrami.

Belgrad, 30 marca. Chociaż w kołach dobrze informowanych wymieniają pułkownika Jefrema Velimirovica, jako przyszłego ministra wojny, mimo to słychać z innej strony na pewne, że regencya dotąd nie postanowiła nic o dymisyi, jaką wniósł dotychczasowy minister Praporcetovic.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 30 marca 1892 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	94	50
Zjednoczony dług w srebrze	93	70
Austryacka renta złota	110	65
5 % austryacka renta (marcowa)	102	60
Akcye banku austro-węgierskiego	980	—
Akcye kredytowe	310	75
Londyn	118	60
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	41
Dukaty austryackie	5	60
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	02½

Wiedeń, 30 marca. Ruble papierowe 119·25. Cena nafty 17·75—21·25. Spirytus 19·87; żyto 9·30; pszenica 9·85; owies 6·12.

Odpowiedzialny Redaktor: *Michał Konopiński.*
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Kraków, dnia 30/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płaci		żąda	
Ruble papierowe za 100 rubli	119	—	121	—
Marki niemieckie za 100 mar.	57	80	58	30
20-to frankówka złota	9	36	9	46
5% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	103	—	105	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	50	98	20
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	104	25	105	25
5% galicyjski fundusz propinacyjny	93	—	94	—
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	20	99	—
5% Obligi komunalne I Emis.	100	60	101	30
5% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	96	50	97	50
„ „ „ II Em.	94	70	95	70
4½% „ „	99	20	100	—
5% „ Banku hip. z prem. 10%	107	30	108	—
5% „ „ spł. za 40 lat	100	30	101	—
4½% „ „	98	20	99	—
5% „ Król. Pol. za rubli 100	100	75	101	75
„ „ likwidac. „ 100	97	—	99	—

Lwów, dnia 29/3.

	płaci		żąda	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	324	—	327	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	100	60	101	30
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	20
4½% „ Tow. kred. ziem. za złr. 100	99	40	100	10
„ „ okr. 56 złr. 100	94	70	95	40
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	50	105	20
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	10	93	80
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	—	100	70
4½% Obligacye pożyczki kraj. za 100 złr.	97	60	—	—

Warszawa, dnia 29/3. (Bez bieżącego kuponu.)

	płaci		żąda	
5½% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	101	25	—	—
4% Listy likwidacyjne za rubli 100	98	—	—	—
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	101	90	—	—
„ „ „ II Em. „ „ 100	101	75	—	—
„ „ „ III Em. „ „ 100	101	90	—	—
„ „ „ IV Em. „ „ 100	100	20	—	—

Wiedeń, dnia 29/3. Obligi długu państwa (bez bieżącego kuponu.)

	płaci		żąda	
Renta austr. papier. za złr. 100	94	40	94	60
„ „ srebrna za złr. 100	93	75	93	95
„ „ złota za złr. 100	110	65	110	85
„ „ papier. nowa za złr. 100	102	75	102	95
Losy z r. 1854 na 250 złr. za 100	13[illegible]	25	139	25
„ z r. 1860 za 500 złr. za 100	139	20	139	80
„ z r. 1860 na 100 złr. za 100	148	—	148	50
„ z r. 1864 bez % całe za 100	181	50	182	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płaci		żąda	
4% Renta złota za złr. 100	—	—	—	—
5% Renta papierowa za złr. 100	102	05	102	25
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ „ 100	140	75	141	25
4% Losy Cisańskie (Theis-Reg.) „ „ 100	138	—	139	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płaci		żąda	
4% galicyjski fundusz propinacyjny	93	40	93	50
5% Obl. ind. Galicyi za 100 m. k.	104	80	105	—
4% Obl. ind. Węgier za 100 złr.	92	45	93	45

Listy zastawne.

	płaci		żąda	
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	109	25	109	75
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	50	99	75
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	98	50	99	—
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	—	—	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	102	—	102	60
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	99	70	100	20
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	119	—	119	50

Losy.

	płaci		żąda	
Budapeszt. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	6	70	7	—
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	188	25	189	25
Krakowskie na 20 złr. w. a.	21	75	22	25
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	17	70	18	10
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	11	60	12	10
Rudolfa na 10 złr. w. a.	25	—	—	—
Stanisławowskie na 20 złr. w. a.	—	—	—	—

Akcye bankowe i kolejowe.

Ostatnia dywid.		płaci		żąda	
10·—	Anglobank na 200 złr.	148	—	14[illegible]	60
8·—	Bankverein Wiener na 100 złr.	112	—	112	25
17·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	309	25	310	25
24·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	342	75	343	25
22·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	—	—	—	—
12·—	Länderbank na 200 złr.	203	25	203	75
47·30	Austro-węgierski na 600 złr.	983	—	993	—
17·—	Unionbank na 100 złr.	233	75	234	75
122·25	Ferdynanda Północn. na 1000 złr.	[illegible]	—	[illegible]	—
8·40	Karola Ludwika na 210 złr.	—	—	—	—
14·—	Lwowsko-Czerniow. na 200 złr.	245	50	246	50

Folwark

położony o 7 kilom. od stacyi kolejowej Nadymno, przy gościńcu rządowym, składający się z 160 morgów dobrego przepuszczalnego gruntu, 56 morgów dobrych łąk i 64 morgów mięszanego lasu, razem 280 morgów skomasowanych. Położenie szczególnie dobre i ładne, polowanie bardzo wydatne, budynki w dobrym stanie, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższej wiadomości udzieli Wielmożny Pan **Dr. Doliński w Przemyślu.** 738 2 3

Wieś

w powiecie Tarnowskim, przy drodze powiatowej, 5 kilometrów do stacyi kolejowej Tuchów. Obszaru przeszło 500 morgów, z tym 230 morgów ziemi pszenicznej gleby wraz z łąkami i ogrodami, lasu przeszło 270 morgów zaszałowanego, pomieszkanie murowane, nowe, wygodne obszerne, reszta budynków drewnianych w dobrym stanie, jest **z wolnej ręki do sprzedania.**

Bliższa wiadomość pod adresem **S. L.** poste rest. **Ryglice.** 729 2 3

Kamienica

2 piętrowa przy jednej z głównych ulic Krakowa położona, w przeszłym roku odnowiona, dobrze się rentująca, **z powodu stosunków familijnych zaraz za przystępną cenę do sprzedania.**

Pośrednictwo wykluczone.

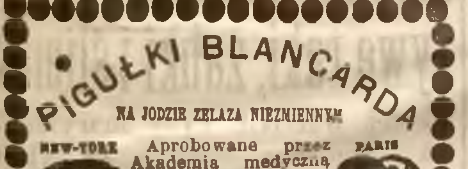
Wiadomość w Administr. „N. Reformy". 645 11 0

Fabrykacya serów w Eggenberg

(założona w r. 1891 na zamku Alt-Eggenberg) poczta Eggenberg koło Gracu, stacya kolei Grac, poleca P. T. Panom restauratorom i kupcom w [illegible] poczt., sprzedaży drobnej, brutto [illegible] Eggenbergski bardzo delikatny, pi[illegible] [illegible] i wyborny

[illegible] pudełko à 12 cegiełek złr. 1·20
[illegible] pudełek à 12 cegiełek 3·50
[illegible], specyalność bardzo [illegible] Karpat . . . . 3·50
[illegible] araskiego, bardzo delikatny, w pół ementalski . . . 3·80
„ wybornego sera styryjskiego, sera bardzo ostrego do piwa . . . 2·60
„ Arbeiterkäse à la bryndza . . . 2·20
„ Groyerkase bardzo delikatny . . 3·20
„ najdelikatniej. masła stołowego . 7·50
„ ołomunieckich kwargli, specyalność 2·60
Jako kolejowy frachi pospieszny — sprzedaż en gros — posyła się 10 kilo — kwargle począwszy od 6 kóp i wyżej. — Emballage po cenie własnej, netto gotówką lub za pobraniem na dworcu kolejowym w Gracu.
100 kilo bardzo tłustej karpackiej bryndzy, specyalność, przygotowanej masłem parową . . . 66·—
„ bardzo tłustego sera szwajcarskiego na w pół emental., specyalność 75·—
„ wybornego sera styryjskiego, produkt narodowy . . . . . 40·—
„ Arbeiterkäse à la bryndza . . . 40·—
„ Groyerkäse I. towar . . . . 64·—
100 kóp ołomunieckich kwargli, najprzedniejsza specyalność . . . . . 66·—
100 pudełek przedniego pikantnego sera do piwa, który się posyła począwszy od 10 pudełek i wyżej . . . 50·—

Największy skład wszystkich innych gatunków sera po zwykłych cenach. 613 2 2



NA JODKU ŻELAZA NIEZMIENNEM

Aprobowane przez Akademię medyczną w Paryżu, adoptowane przez Formularz officyalny francuzki, sankcionowane przez radę Medyczną w Petersburgu.

Posiadające równocześnie własności jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie, we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (puchliny, zołzy, etc.), słabości, przeciw którym, zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznem; w Chlorozie (bladaczce), w Leucorrhea (białych upławach), w Amenorrhea (wstrzymaniu lub trudnościach), w Suchotach, w Syfilis organicznej etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, pobudzający siłny, do pobudzania organizmu i do wzmacniania konstytucyi limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnem, rozdrażniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych Pigułek Blancarda, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekarz w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40
WYSTRZEGAĆ SIĘ FAŁSZERSTW.

191 64 0

Premiowana na czeskiej krajowej wystawie w Pradze 355 14 0

Jana Skorkovsky'ego

Fabryka sukna i ubrań

w Humpoletz

poleca Wysokiej Szlachcie i P. T. Publiczności swój **obfity skład** najświeższej mody **materyj na surduty, spodnie i całe ubrania** na sezon wiosenny i letni.

Zbiór wzorów przesyła najchętniej opłatnie.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła, chrypce, zaflegmieniu** i t. p. 190 21 0

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Resnera w Krakowie.**

Galicyjskie akcyjne

Towarzystwo handlowe

we Lwowie, ulica Jagiellońska, L. 3,

dostarcza przy ścisłej gwarancyi Składników i po **najumiarkowańszej cenie,** następujących

nawozów sztucznych:

Mączka kościana parzona, nieodklejona,
Superfosfaty z kości i fosforytów, wysokoprocentowe.
Superfosfat amoniakalny.
Superfosfat z azotem i potażem.
Żużle Thomasa.
Saletra chilijska.
Siarczan amonu.
Kainit z Kałusza.
Tudzież nawozy kombinowane.

Szanownych P. T. Odbiorców prosi się uprzejmie **o wczesne zamówienia.** 736 2 0

Kaucyonowane i koncesyonowane Biuro

PRACY ŁUCZYŃSKIEGO

w Warszawie, ulica Włodzimierska, L. 8,

dostarcza

współpracowników fachowych i handlowych,

oraz

kapitalistów, wspólników i nabywców,

w branżach: rolnych, budowlanych, fabrycznych, handlowych, przemysłowych, rzemieślniczych i technicznych.

Poszukujący posad winni nadsyłać kopie świadectw i curriculum vitae, oraz adresy osób znanych, na które się powołać mogą.

Na koszta korespondencyi portoryi i wpisowego nadsyłać należy 2 rs., zaś kandydatów do posad bez kaucyi, jak subjektów, buchalterów, rządców itp. **Biuro dostarcza bezpłatnie i załatwia umowy w imieniu pracodawców, bez żadnego od tychże wynagrodzenia.** 506 6 6

Portland Cement Opolski i krajowy

jak również

wapno hydrauliczne z Perlmoos, gips murarski

i t. p. materyaty budowlane sprzedaje **po cenach możliwie tanich** 686 2 0

Adolf Hochstim

skład materyałów budowl. i fabryka wyrobów betonowych w Krakowie, ulica Floryańska, L. 38.

Biuro Świderskiego w Tarnowie

poleca pośrednictwo

w dzierżawach i sprzedażach majątków,

poleca **doborową służbę dworską i miejską.** 411 26 0

Energiczny z chlubnemi świadectwami **ekonom,** kawaler, z płacą 300 złr. i tantiemą 150 złr. rocznie, znajdzie umieszczenie z dniem 1 lipca b. r.

Na sezon!

Nesselsdorfskie fabryczne Towarz. wyrobu powozów

przed tem

c. k. uprzyw. Fabryka pojazdów Schustala & Cie. Nesselsdorf (Morawa).

Założona w roku 1850. Założona w roku 1350.



Ta największa i w największym rozwoju będąca fabryka tego rodzaju, **pędzona parą,** dostarcza wszelkiego rodzaju **eleganckie i dokładnie odrobionych pojazdów, wózków na polowania i zbytkownych, wozów gospodarskich, omnibusów, karawanów, wozów pocztowych** itp. **po cenach najniższych z rzetelną gwarancyą.** 584 6 12

Cenniki darmo i opłatnie.

C. k. austryackie koleje państwowe.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1891 roku,

zastosowany do czasu środkowo-europejskiego.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

5.— rano pociąg osobowy z Podgórza - Płaszowa
5.14 „ „ „ z Podgórza - Bonarki
2.05 po południu pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] — do Oświęcima, do Wiednia.
2.27 „ „ osobowy z Podgórza-Płaszowa
2.46 „ „ „ z Podgórza-Bonarki
9.— rano pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna] — do Bielska, Żywca, Zwardonia, Wiednia, Budapesztu, N. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.
9.19 „ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa
9.40 „ „ „ z Podgórza - Bonarki
3.59 po południu pociąg osobowy z Krakowa [kolej Karola Lud.]
4.44 „ „ „ z Podgórza - Płaszowa
4.56 „ „ „ z Podgórza - Bonarki — do Żywca, do Mszany dolnej.
6.55 wieczór pociąg mięszany z Krakowa [kolej Północna]
7.16 „ „ osobowy z Podgórza - Płaszowa
7.37 „ „ „ z Podgórza - Bonarki — do Nowego Sącza, Chyrowa Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórze):

5.26 rano pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
5.41 „ „ „ do Podgórza - Płaszowa
6.02 „ „ mięszany do Krakowa [kolej Północna] — ze Stryja, Chyrowa, Nowego Sącza.
6.14 „ „ osobowy do Krakowa [kolej Karola Ludwika]
9.06 przed południem pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
9.18 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa — z Żywca, Mszany Dolnej.
10.02 przed połud. pociąg osobowy do Krakowa [kol. K. Ludw.]
10.18 „ „ „ do Podgórza-Bonarki
10.37 „ „ mięszany do Podgórza-Płaszowa — z Wiednia, z Oświęcima.
10.58 „ „ „ do Krakowa [kol. Półn.]
3.38 po południu pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
3.53 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa — z Budapesztu, Wiednia, Zwardonia, Żywca, Bielska, Stryja Chyrowa, Orłowa, Now. Sącza
4.12 „ „ mięszany do Krakowa [kolej. Półn.]
8.12 wieczór pociąg osobowy do Podgórza - Bonarki
8.28 „ „ „ do Podgórza-Płaszowa — z Oświęcima.
9.20 „ pospiesz. do Krakowa [kolej K. Ludwika]

Odjazd z Tarnowa:

4.30 rano pociąg mięszany do Orłowa, Koszyc, Suchy, Żywca.
9.41 „ „ osobowy do Chyrowa, Stryja.
1.27 po południu pociąg mięszany do Orłowa, Nowego Sącza, Dobry, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Tarnowa:

10.56 przed południem pociąg osobowy z Orłowa, Dobry, Nowego Sącza, Stryja, Chyrowa.
17.24 wieczór pociąg mięszany z Koszyc, Orłowa, Żywca, Stryja, Chyrowa.
1.59 „ „ osobowy z Orłowa, Chyrowa.

Czas środkowo-europejski jest wcześniejszy od czasu lwowskiego o 36 minut, od czasu pragskiego o 2 minuty, od czasu i od czasu wiedeńskiego o 6 minut, od czasu budapesztańskiego o 16 minut od czasu cieszyńskiego o 14 minut.

Rozkłady jazdy w formacie kieszonkowym Łabyé można po cenie 5 cent. we wszystkich stacyach c. k. austr. kolei państwowych lub u nas dostać. 259 78

BARDZO WAŻNE.

Na sezon wiosenny i letni.

Wielki skład sukna, kortów i kamgarnów

zagranicznych i krajowych

w nowo otwartym magazynie

FRANCISZKA CUŻYDŁO

27. Sukiennice. 27. (od strony ratusza).

Ceny fabryczne. 705 2 60

NA OBECNY SEZON. NA OBECNY SEZON.



Herbata z Brodów! Herbata z Brodów!

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znana prawdziwa

HERBATA ROSYJSKA

w handlu 156 56 75

W. ADAMOWICZA

w Brodach

funt bardzo dobrej	złr. 1.40
funt najlepszej w oryginalnem opakowaniu	złr. 2.50
funt „Imperial" cesarskiej w oryginalnem opakowaniu	złr. 3.50
funt wysiewków z herbat kwiatowych najlepsza	złr. 1.20
Kawa lepsza od wszyst. „Siriuszów" franco 5 kilo	złr. 9.50

Wanny i stołki kąpielowe

także **z piecykami do zagrzania wody** wyrabia i utrzymuje na składzie

Karol Markus w Krakowie, przy ul. Szpitalnej, L. 18.

Największy wybór prawdziwych 515 9 104

Samowarów Tulskich.

Trudni się także urządzaniem wodociągów, łazienek, wychodków i piorunochronów.

Ważne dla

PP. Architektów, Budowniczych i Przedsiębiorców.

W dniu 1 maja r. b. zostanie **w Łagiewnikach obok Podgórza** puszczoną w ruch **nowa pierwsza parowa**

fabryka cegieł, oraz wszelkich wyrobów glinianych

a mianowicie: **cegieł ogniotrwałych, cegieł fasadowych, „Verblenderów", zędrowek, „Klinkerów", cegieł studziennych, gzemsow., rur drenowych, dachówek** itp. **Piec patentowy zbudowany według najnowszej konstrukcyi.**

Materyał do wyrobów zbadany na miejscu i uznany za najlepszy przez pierwsze powagi fachowe.

Wyroby wszelkie uskuteczniane będą punktualnie i dokładnie według rysunków PP. Architektów i Budowniczych. 697 3 10

Zamówienia przyjmuje już obecnie o każdym czasie

Zarząd dóbr „Łagiewniki",

poczta Podgórze.

Polski Lud

Dwutygodnik illustrowany dla ludu.

PISMO EKONOMICZNO-POLITYCZNE

wychodzi 1 i 15 każdego miesiąca.

Cena prenumeracyjna:
w Austryi rocznie . . . 2 złr.
półrocznie . 1 złr.
Numer pojedynczy 10 centów.
W Niemczech rocznie **4 marki.**
półrocznie **2 marki.**

Adres Redakcyi:
Kraków, ulica Szewska, L. 16.

Do każdego numeru będzie dodany dodatek powieściowy.

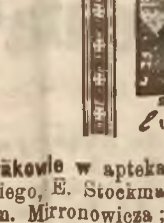
Celem pisma jest **oświata,** a przez nią **polepszenie bytu naszego ludu.** Licząc na poparcie wszystkich prawdziwych przyjaciół ludu, naznaczamy **niezwykle niską cenę prenumeracyjną.** Pismo jest z **illustracyami.**

Ogłoszenia przyjmuje **Administracya „Polskiego Ludu" w Krakowie, ulica Szewska, L. 16.** 50 4 0

Mariacelskie krople żołądkowe

sporządzone w aptece pod Aniołem Stróżem

C. Brady w Kromieryżu (Marawa),



Schutzmarke.

stary i znany środek leczniczy, działający znakomicie przeciw wszelkiego rodzaju chorobom żołądka.

Tylko prawdziwe zaopatrzone są obok umieszczonym znakiem ochronnym i podpisem.

Cena flaszki 40 ct., podwójnej 70 ct.

Składniki są podane.

C. Brady. Prawdziwe **Mariacelskie krople żołądkowe** są do nabycia w

Krakowie w aptekach: L. Resnera, F. Gralewskiego, T. Krokiewicza, W. Redyka, F. Sobierajskiego, E. Stockmara, J. Trauczyńskiego spadkobierców, K. Wiszniewskiego; **w Andrychowie:** Am. Mirronowicza; **w Bochni:** w apt. M. Gatty; **w Chrzanowie:** w apt Sporysza; **w Dobczycach** w apt. J. Bilińskiego; **w Grybowie:** w apt. J. Kordeckiego; **w Kentach:** w apt. E. Sokalskiego; **w Limanowy:** w apt. H. A. Zubrzyckiego: **w Lipniku:** w apt. A. Fuchsa; **w Myślenicach:** w apt. Wł. Gumińskiego; **w Nowym Sączu:** w apt. Jakubowskiego i Wiktora Filipka; **w Starym Sączu:** w apt. Madenzińskiego; **w Suchy:** w apt. C. Czernickiego; **w Wieliczce:** w apt. B. Mieczyńskiego; **w Zakopanem:** w apt. F. Tabeau; **w Żywcu:** w aptekach: L. Graffa i J. Hardliczki. 5 17 43

„ŚWIAT"

Dwutygodnik illustrowany

wychodzi **w roku bieżącym,** jako **piątym** swojego istnienia, w tymże samym układzie i formacie, **w nowej okładce,** przy współpracownictwie **najwybitniejszych sił literackich i artystycznych** polskich, **z dwoma dodatkami** w formacie książkowym przy każdym zeszycie i **czterema dodatkami rycinowemi** w ciągu roku.

Nadto prócz dawniejszych działów poświęconych literaturze, historyi, nauce i sztuce znajdą Czytelnicy w „Świecie" **nowe działy: polityczny,** oraz **spraw społecznych i bieżących,** tak **krajowych** jak **zagranicznych.** W ciągu roku wprowadzony będzie także dział **mód** w rysunkach i z odpowiedniemi opisami. **W dziale artystycznym** pomieszczać będzie **„Świat"** obrazy i rysunki z treścią odnoszącą się do **dawnych i świeższych dziejów ojczystych.**

Premium nadzwyczajne dla rocznych prenumeratorów Świata".

Abonenci, którzy wprost w **Administracyi „Świata"** (bez żadnego pośrednictwa) zaprenumerują **„Świat"** na **rok jeden,** opłacając **całoroczną** prenumeratę **z góry** i nadsyłając **50 centów** na przesyłkę i opakowanie, otrzymają **rysunek oryginalny** jednego z **artystów polskich,** wartością przenoszący cenę prenumeracyjną *„Świata".* 291 4 5

Prenumerata na **„Świat"** wynosi:

rocznie 12 złr., półrocznie 6 złr., kwartalnie 3 złr.

Redakcya i Administracya „Świata": Kraków, 40, ulica Floryańska.

Właściciel dobrze rentującej się pracowni, przystojny i pracowity, mający lat 28, kawaler, chciałby z zamiarem matrymonialnym zapoznać się **z panienką, młodą, o miłej powierzchowności, z majątkiem od 2000 złr.**

Fotografie są pożądane. — Zastrzega wszelką dyskrecyę.

Łaskawe zgłoszenia pod lit. **W. S. Nr. 6** poste restante **Kraków.** 704 2 3

Agentów

zdolnych, tudzież **inkasenta,** poszukują pod korzystnemi warunkami **Towarzystwa ubezpieczeń na życie.**

Zgłoszenia osobiste przyjmuje się w **w Krakowie, ulica Dietlowska, L. 73, I piętro, drzwi 9.** 678 4 4

Nasiona

buraków pastewnych, w wszystkich gatunkach, **marchwi pastewnej, olbrzymiej,** oraz nasiona **ogrodowe i warzywne,** wszystkie świeże z gwarancyą kiełkowania, już otrzymał i poleca

handel Edwarda Fuchsa

w Krakowie

zaś **świeża kukurudza amerykańska** 638 4 4

„koński ząb"

nadejdzie w połowie kwietnia b. r.

Kwiaty wiosenne

zimo-trwałe, wysadki najpierwej kwitnące z wiosny. **Bratki** bardzo piękne, **Niezapominajki, Goździki** holenderskie, **Stokrótki** białe, różowe, pąsowe, **Campanule,** dzwonki, **Primule,** pierwionski, **Dielitra,** serce nadobne itp. wysyłam za zaliczką po cenie bardzo przystępnej. **Zarząd ogrodów w Olszy** poczta Kraków.

634 3 6 **E. Ukleński.**

Anticor

plaster do szybkiego i bezbolesnego pozbycia się 398 7 10

odcisków.

Nawet w zastarzałych wypadkach **zadziwiająco szybkie działanie.**

Cena pudełka 50 ct., za przysłaniem 60 ct. w markach poczt. dostawia się wszędzie opłatnie.

Do nabycia we wszystkich aptekach.

Proszę żądać wyraźnie „Anticor".

Główny skład

Apotheke C. Schertler,
Wien, II., Stefaniestrasse 15.

Zarząd dóbr Grodkowice

poczta Niepołomice

poleca do sadzenia wypróbowane co do jakości, plonu i wytrwałości, na niekorzystne warunki atmosferyczne, następujące gatunki **Ziemniaków:**

Hermann	za 100 klg.	5 złr.	40 cnt.
Juno	„ „	5 „	40 „
Trofinie	„ „ „	4 „	90 „
Kornblume	„ „ „	4 „	90 „
Achilles	„ „ „	4 „	90 „
Andersen	„ „ „	4 „	90 „
Aurelie	„ „ „	4 „	40 „
Imperator	„ „ „	4 „	40 „

z workiem i dostawą do stacyi Podłęże za nadesłaniem należytości franco. 670 5 0

Na miejscu w Grodkowicach o 50 cnt. taniej.

Celne nasienie Tymotki

100 kilo z workiem po 25 złr. ma **„Z. F." poczta Czchów** do **sprzedania.** 728 2 3

Preparaty odmładzające

nadlekarza sztabowego Dra Müllera, sporządzone podług przepisu lekarskiego i przez lekarzy z dobrym skutkiem używane i polecone przeciw wszelkiego rodzaju **stanom osłabienia u starszych i młodszych mężczyzn,** powstałych skutkiem **rozstrojenia nerwów, tajnych grzechów młodości i wyuzdań,** zaczem idzie **nerwowe osłabienie kości pacierzonej** oraz **nerwowe drżenie rąk i nóg.** Preparaty te przywracają znękanemu ciału siłę młodzieńczą i elastyczność. Poleca się szczególniej jako środek wzmacniający przeciw **osłabieniom nerwowym i wyczerpaniu siły męskiej (impotencyi).** — Cena z dokładnym lekarskim przepisem użycia 3 złr. 10 ct., pocztą o **25** ct. więcej. Skład tych wypróbowanych preparatów **St. Georgs-Apotheke, Wien, V, Wimmergasse, 33,**

dokąd wszystkie pisemne zamówienia adresować należy. 47 8 16

Składy: **w Krakowie** w aptece E. Stockmara, **we Lwowie** u Mikolascha.

Patenty na wynalazki

wyrabiają i sprzedają

J. Brandt & G. W. Nawrocki

Berlin. Friedrich-Str. 78.

Najstarsze biuro patentowe berlińskie.

Właściciele firmy: 301 17 104

A. Mähle i W. Ziołecki.

Do sprzedania

kamienica o 2 frontach przy jednej z najcelniejszych ulic w obrębie plant.

Wiadomość u adwokata Borońskiego.

Pośrednictwo wykluczone. 289 11 0

Za bardzo przystępną cenę jest do sprzedania z wolnej ręki:

1. około **80 klg. malinowej marmelady,** w lecie 1891 domowo starannie przyrządzonej.
2. **bryczka elegancka** czyli **faetonik** w bardzo dobrym stanie, wyrobu fabryki wiedeńskiej, dowolnie do zaprzęgu na jednego lub parę koni. — Bliższej wiadomości udziela p. Filip Spitz w Dębicy. 730 2 2

Parcele budowlane

za ogrodem strzeleckim w Krakowie są **do sprzedania.**

Zgłoszenia przyjmuje **Dr. Hajdukiewicz w Krakowie, ulica Sławkowska, L. 10.** 677 3 3

EUG. SMIDOWICZ, Kraków, Sukiennice, L. 29, poleca **Nici maszynowe: Klarka, Harlanda, Broksa, do robót ręcznych: Marschal, królewskie, francuskie i wiedeńskie.**

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca
Restitutions fluit dla koni.
Proszek korneyburgski.
Wiaderka konopne.
Zgrzebła i szczotki do koni.
Szczotki do mycia powozów.
Skórki irchowe i gąbki.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca
Lakier „Cirage a Harnais".
Mydło do siodeł.
Pasta do czyszczenia metali.
Pomada do czysz. mosiądzu.
Swiece powozowe i stołowe.
Papier i płótno szmirglowe.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca
Płyty asbestowe.
Sznury asbestowe.
Konopie czyszczone i kłaki.
Kwasy: siarczany, solny, saletrz.
Łój i wszelkie inne tłuszcze.
Oliwy: nicejska, rzepak. i kankaz.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca
Lakiery do obuwia i skór.
Wazelina „ w pudełk.
„ żółta i czarna do karabin.
Czernidło do but. i rzemieni.
Pasy do maszyn i transmisyi.
Rzemyki do szycia i nity.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca
Farby do podłóg, olejne i lakiery.
Masa woskowa do froterowa.
Wosk pszczelny i biały.
Terpentyna do zapraw.
Szczotki do froterowania.
Szczotki do zamiatania.

W. Krzysztofowicz
Kraków
Rynek, Linia A—B, 37,
poleca 294 17 104
Chodniki: cerat, kokos. i szpagat.
Płachty nieprzem. na wozy.
Latarnie stajenne i gospodar.
Szlauchy gumowe i parciane.
Płyty i sznury gumowe.
Młynki do tarcia farb.

Zamówienia pocztowe załatwia się odwrotnie. — Cenniki na żądanie gratis i opłatnie. — Ceny najumiarkowańsze. — Przy większym odbiorze stosowny rabat.

Wny Pan Słoniński, dział ruchu, Kraków.

Na ogłoszenie W. Pana w Nr. 67 „N. Reformy" oznajmiam, iż żądane wyjaśnienie do L. 82, jeszcze przed 3 tygodniami do tut. działu rach. podałem, wykazując, że traci 4000 na skarb ubytku przewozowego li na Sącz — a cóż dalej. Ta rzecz o tyle mię obchodzi, że państwo sporszemi dochodami wsparte, może ulży rzemiosłu, które ginie z głodu. **W. Dąbrowski.**
Nowy Sącz, 23 marca 1891. 751

Bardzo piękny **zbiór próbek dla klientów prywatnych** gratis i franko. — **Książki wzorów** dla krawców niefrankowane.

Materye na ubrania.

Peruwien i Dosking dla Przewielebnego Duchowieństwa, przepisane uniformowe sukno dla c. k. **urzędników**, także dla **weteranów**, **straży ogniowej, na liberye i dla gimnastyków.** Sukna **na bilardy i stoliki do kart**, także nieprzepuszczające wodę **lodeny na ubrania do polowania, materye do prania.**

Pledy do podróży od 4—14 złr.

Kto chce mieć wartościowe, wytrzymałe, czysto wełniane materye sukienne, a nie tanie **szmaty**, zaledwie **warte roboty**, jakie każdy **handlarz po domach** roznosi, niech się uda do

Jana Stikarofskyego w Bernie.

Stały skład sukna przeszło na $\frac{1}{2}$ miliona.
Największy wysyłkowy interes stałego lądu.

Ostrzożenie! P. T. Publiczność ostrzega się przed firmami, które polecają „resztki" i „kupony" po 3 m. 10 ctn. i t. z. odcinki na ubrania salonowe. Już w tem podawaniu równej długości leży widoczny szwindel, gdyż takie resztki itp. wycinane są **z wyszłych z mody, uszkodzonych i nie dających się sprzedać materyj.**

Takie śmieci, które owe firmy z 2iej lub 3iej ręki zakupują, zaledwie **trzecią część ceny kupna są warte.** 725 1 18

Wysyłka tylko za zaliczką, nad 10 złr. franco.
Korespondencya w niemieckim, węgierskim, czeskim, polskim, włoskim i francuskim języku.

Agentów

za prowizyą podróżujących, poszukuję dla mojej **fabryki likierów.** Pierwszeństwo mają ci, którzy już w tym kierunku pracowali
Oferty pod **H. R., Kraków** do Admin. „N. Reformy". 720 1 3

Faeton

półkryty, na jednego lub parę koni, jest **do nabycia.** 745 1 3
Wiadomość: **Jan Bajer, Grodzka, 13.**

Do wydzierżawienia w Galicyi

4 folwarki

pojedynczo lub po dwa, razem 1800 morgów pola ornego i łąk, gorzelnia, browar, budynki w dobrym stanie.
Zapytania: **D. Z. 1500** do **Otto Maass** (Haasenstein & Vogler) **Wiedeń.** 619

Tańsze od zagranicznych!
Znane jako najlepsze, czysto lniane
Płótna Korczyńskie
grubsze i cieńkie webowe, na koszule, prześcieradła bez szwu, dymy, ręczniki zwykłe i tureckie kędzierzawe, chustki do nosa grubsze i webowe, obrusy, berwety, ścierki, płótno żaglowe (Segeltuch), drelichy na liberye w wielkim wyborze, poleca
Wł. GONET
krajowa fabryka tkacka
w Korczynie koło Krosna.
Cenniki i próbki z żądanych gatunków franko. 537 15 48

Przy Zarządzie
ZAKŁADÓW GÓRNICZO-HUTNICZYCH
JWnego Andrzeja hr. Potockiego
w Sierszy poczta **Trzebinia**
jest posada
dozorcy placu (placmistrza)
do obsadzenia.

Kompetent musi być obeznany z manipulacyą odbioru i ekspedycyą materyałów, energiczny i zdrowy, wysłużony podoficer ma pierwszeństwo. 731 2 2
Podania zaopatrzone świadectwami należy przesłać powyższemu Zarządowi.

Za 1 złr. 35 ct. kilo

najprzedniejszych **Mydełek francuskich**, jak glicerynowych, piżmowych, różanych i t. p. wysyła polska firma z opłaconym frachtem za pobraniem (zaliczką), lub nadesłaniem gotówki.
696 2 4 **Fr. Łaciak i Spółka.**
Wiedeń, IX., Sechsschimmelgasse, 4.

LUDWIK SZUFA

krawiec męski
ulica Mikołajska, L. 28, parter.
poleca Szanownej Publiczności nowo otworzoną
PRACOWNIĘ SUKIEN MĘSKICH.

Przyjmuje wszelkie zamówienia, tak miejscowe jak i zamiejscowe, wchodzące w zakres sztuki krawieckiej **po nader niskich cenach.**

Mając wieloletnią praktykę kroju z pierwszorzędnych firm krakowskich i wiedeńskich, ma nadzieję, że wszelkim wymaganiom, nawet najwybredniejszym zadosyć uczyni. 748 1 4

M. BEYER i SPÓŁKA

Zakład wyrobu gotowej bielizny i wypraw ślubnych.
Skład Fabryczny Towarów Płóciennych.
Kraków, Sukiennice 12, 13, 14,
naprzeciw kościoła N. Panny Maryi,
otrzymali **na sezon jesienny i zimowy**
wielki wybór
staników damskich, sukienek i ubrań dla dzieci trykotowych
w każdej wielkości.
Bielizna męska, damska i dziecinna
w różnych gatunkach i wielkościach,
całe wyprawy dla młodzieży szkolnej
są gotowe na składzie po najniższej cenie.
Płótna krajowe i zagraniczne, oraz bielizna stołowa biała i kolorowa.
Główny skład
oryginalnej bielizny wełnianej trykotowej Prof. Dra Gustawa Jaegera, oraz wszelkich wyrobów trykotowych bawełnianych, wełnianych i jedwabnych, skarpetek męskich, pończoch damskich i dziecinnych. 79 48 0
Bielizna płócienna i trykotowa Wieleb. ks. Sebastyana Kneippa.
Wielki wybór parasoli bawełnianych, wełnianych i jedwabnych.



Jan Kolijewicz

ruśnikarz, zaprzysiężony znawca sądowy,
w Krakowie, ulica Floryańska, L. 55, dom Wgo Kulczyńskiego,
przyjmuje wszelkie zamówienia na broń różnych systemów, przerabia strzelby kapslowe na wszystkie inne systemy, uskutecznia wszelkie reparacye, dorabia osady Wszystko **spiesznie i po cenach umiarkowanych.**
Przesyłki załatwiam jak najspieszniej pocztą. — Ręcząc za dokładne i rzetelne wykończenie robót polecam się łaskawym względom Szanownej P. T. Publiczności. 431 11 25

Na sezon poleca:

Siewniki rzędowe „Saxonia"

nadzwyczajnej doskonałości, o jednostajnem wysiewaniu bez względu czy teren jest płaskim lub górzystym, łatwem użyciu i pewnym chodzie.

Uniwersalne patentowane **nia** buraków i wszelkiego rodzaju **nia brył, rozsypacze na brony**, **wszelkiego rodza** i **gospodarskiego użytku.** wielkości, najnowszej i najlepszej stawach krajowych, a przez Wysoki odpowiedniejsze i najpraktyczniejsze



maszyny do obgartywa- zboża. — **Walce do gniece-** **wozu, pługi, obsrywacze** **ju pompy do domowego** **Sikawki ogniowe**, różnej konstrukcyi, premiowane na wy- Wydział krajowy polecone jako naj- dla miasteczek i gmin wiejskich.

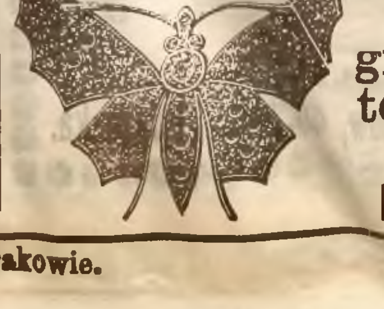
Wszelkiego rodzaju odlewy żelazne budowlane, jak: słupy, balaski, balkony, baryery, spusty wychodkowe, zamknięcia kanałowe hermetyczne, rury, blachy kuchenne stoły, ławki według własnych lub nadesłanych modeli. **Magle mechaniczne** do maglowawania bielizny poleca **po najumiarkowańszych cenach firma** 732 2 10

M. Peterseim

fabryka maszyn i odlewarnia żelaza i metali w Krakowie.

Antoni Sadowski

KRAWIEC MĘSKI
w Krakowie, Rynek gł., linia A—B, L. 46, obok hotelu Drezdeńskiego, poleca Szan. Publiczności na sezon wiosenny skład swój zaopatrzony na każdą porę roku
w wielki wybór materyałów
z pierwszych fabryk angielskich, francuskich oraz **krajowych,** najwięcej renomowanych. Utrzymuje ciągle
znaczny zapas ubiorów gotowych
i wykonywa wszelkie zamówienia według **żurnali paryskich** w najkrótszym czasie **i po cenach umiarkowanych.** 659 4 6



Tylko prawdziwe, szlachetne kamienie
w oprawie:
granaty, ametysty, agaty, topazy, moldawity i t. p.
Czeska agencya 2369 52 0
Ferdynanda Hofmanna, ulica Grodzka, 26.

ZYGMUNT WASILKOWSKI

przedsiębiorca robót asfaltowych
w Krakowie, ulica Wolska, L 18.



Wykonuje roboty w zakres zawodu jego wchodzące tak w Krakowie, jak i na prowincyi **najlepszemi rodzimemi asfaltami: Val de Travers, Sycylijskim i Limmerowskim.** — Układa pod asfalt **betony,** usuwa **tynkiem asfaltowym** wilgoć w starych murach.

Tanie warstwy izolacyjne na fundamenta ze sztucznego asfaltu.
Dwadzieścia lat praktyki. 707 2 30

Molla Proszki Seidlickie.



Tylko prawdziwe,
jeżeli na etykiecie każdego pudełka wydrukowany jest orzeł i firma **A. Moll.**

Trwały i pewny **skutek** tych proszków w najuporczywszych **cierpieniach żołądka i trzewiów brzusznych**, kurczach żołądka, zaflegmieniu, zgadze i **chronicznem zaparciu stolca**, w cierpieniach wątroby **zastojach, rwie** i hemoroidach, w najrozmaitszych **chorobach kobiecych** zapewnił od wielu lat tym proszkom obszerne wzięcie.

Fałszywe wyroby będą sądownie ścigane.

Wódka francuska i sól Molla

Tylko prawdziwe jeżeli każda flaszka opatrzona jest marką ochronną **A. MOLLA** i zamknięte plombą ołowianą **„A. MOLL".**

Wódka francuska i sól Molla jest najlepiej znanym środkiem ludowym, szczególnie jako środek uśmierzający do wcierania przeciw rwaniu w członkach i innym przypadkom powstałym skutkiem zaziębienia, działa wzmacniająco na muszkuły i nerwy.

Cena oryginalnej plombowanej flaszki 90 centów.

Moll'a salicylowa woda do ust.

(Na podstawie salicylanu sodowego wyrabiana.)

Szczególniej ważna dla dzieci każdego wieku i dorosłych, przy codziennem płukaniu ust zapewnia zdrowe utrzymanie zębów i zapobiega bólowi tychże.

Cena flaszki opatrzonej marką ochronną A. Moll'a 60 centów. 59 13 52

Główny skład wysyłek u A. MOLL, c. k. dostawcy nadworn., Wiedeń Tuchlauben.

Uprasza się P. T. Publiczność wyraźnie żądać preparatów MOLLA i li tylko te przyjmować, które opatrzone są moją marką ochronną i podpisem.

Składy utrzymują w KRAKOWIE aptekarze: W. Redyk, K. Wiszniewski, handie: St. Feintuch; w BRODACH M. Kulak; w CZORTKOWIE Ludwik Noss, apt.; w GURAHUMORA R. Botezat apt.; w HORODENCE J. Neuberg, apt.; w HUSIATYNIE W. Czerski, apt.; w JAROSŁAWIU J. Wisłocki, apt. i J. Rohm, apt.; w KOLBUSZOWY Fr. Bemben, apt.; w KOŁOMYI J. Sidorowicz, apt.; we LWOWIE J. Beiser, apt., S. Rucker, apt.; w NOWYM SĄCZU W. Filipek, apt., i Kosterkiewicz wdowa i Roman Jakubowski, apt.; w NOWYM TARGU C. Laur: w PODGÓRZU J. Skakalski, apt.; w PRZEMYŚLU M. Schwarz, apt.; w RZESZOWIE A. Karpiński, apt., C. Schaitter i Sp.; w SOKALU E. Wysoczański, apt.; w STANISŁAWOWIE Ant. Strzemecki, apt.; w TARNOPOLU E. Frantz i L. Fleischmann, apt.; w TARNOWIE F. Leszczyński, H. Wierzycki, St. Pawłowski, apt., T. Scharff, w ULANOWIE J. Wroński, apt.; w WADOWICACH Teofil Kluck.

!!! WINO! WINO! WINO!!!

Możliwe ustępstwa przy większych zamówieniach adres: JAN BAUMAN w Bochni.

Przez setki osób uznany i pochwalnemi listami zaszczycony główny skład win naturalnych w rozmaitych gatunkach tak w butelkach, gąsiorkach i beczkach poleca

handel win 637 5 10

Jana Baumana w Bochni.

Ceny w Gąsiorkach 4 litry zawierające za zaliczką wraz z gąsiorkiem:
Hegelajskie, gąsior 4 litry 3 złr., 3 złr. 35. **Samorodnery**, bardzo chętnie kupowane 4 złr. 50, 5 złr. i wyżej. **Maślacz** 2 putowy 6 złr., 3 putowy 7 złr. 50, starszy 9 złr. 50. **Tokajskie Ausbruch** 5 putowy 12 złr. **Erlauer czerwony** 3 złr., starszy 3 złr. 25, lepszy 4 złr. **Wino biskupie** dla chorych i rekonwalescentów wzmacniające 6 złr. **Mailberger Aust.** 3 złr. **Gumpoldskirchner** 3 złr. 50. **Veslauer biały** lub **czerwony** 3 złr. 65. **Cognak francuski** z firmy Barnett & Fils, gąsior 4 litry zawierający **Fine Champagne** 13 złr. 50. **Grande Fine Champagne** 18 złr.

Porto opłaca odbiorca.

Cenniki na żądanie franco odwrotną pocztą.



Generalna agencya
siewników Fr. Melichara
w fabryce maszyn 427 11 11
M. Dornwalda w Przemyślu.
Cenniki na żądanie wysyła się franco.

PP. Medykom

wstępującym 1 kwietnia r. b. do wojska oferuję **uniform kompletny,** składający się z płaszcza, kabata, bluzy, spodni, czaka, czapki, kupli, rękawiczek, krawatki i kołnierzyków za
tylko 80 złr.
Za staranną robotę i trwałe materye ręczę z poważaniem **W. Stachowicz.**
Kraków, Rynek gł., L. 30. 518 25 26

Płótna, Bieliznę stołową, Ręczniki
otrzymał w wielkim wyborze i poleca
KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI
Kraków, Sukiennice, L. 24 i 25.
Ceny bardzo niskie. 487 1 0

Związek handlowy
Kółek rolniczych w Krakowie
poszukuje **zdolnego**
pomocnika
jako **pierwszą osobę po dyrektorze,** — oprócz dokładnych znajomości towarowych, pożądana jest znajomość z zakresu agencyjno-komisowego.
Oferty lub zapytania celem informacyi pod adresem jak wyżej, poste restante. 727 3 3

Klatowskie wspaniałe goździki

wyszczególnione w 1889 medalem państwowym, w 1891 na wystawie Pragskiej pierwszą i najwyższą nagrodą „złotym medalem".
Polecam w wielkim wyborze, silnych, kwitnących roślin, a mianowicie: 12 sort po złr. 2.50, 25 sort po 5 złr., 50 sort po 9 złr. 50 cent., 100 sort po 18 złr. — Dalej bogaty zbiór **pelargonij wszelkiego rodzaju, fuchsyj, róż, georginij** itp. 612 2 10
Cenniki na żądanie darmo i opłatnie.
Józef Walter.
specyalny hodowca goździków w Klattau.

KWICZOŁY

świeże, para po 24 ct. **Nowe ziemniaki maltańskie, rzodkiewka, sałata** i wszelkie nowalie sezonowe.

Żywe raki, żabki i ślimaki

jakoteż wszelkie ryby marynowane i wędzone codziennie świeże.

Kawior astrachański.

MASŁO
dworskie, śmietankowe i kuchenne.

Bulion ptasi,

bardzo posilny dla chorych, z dzikiego ptactwa, drobiu i dziczyzny po 5 złr. funt, drugi gatunek po 3 i po 2 złr. 714 5 6

Owoce deserowe

konserwy oraz wszelkie kompoty i marmulady, polecają
KAROL KNORECK i Spółka
Kraków, Floryańska, 23.

Ważne dla
przedsiębiorców kolejowych.
1184 metry szyn i 13 wózków na przenośną kolej, są każdej chwili do sprzedania.
Oferty uprasza się adresować do **Administracyi dóbr w Zatorze.** 691 3 3

Przy ulicy Szewskiej
kamienica III-piętrowa
jest bez pośrednictwa do **sprzedania.** 569 5 5
Wiadomość przy **ul. Czarnowiejskiej, L. 55** (za fabryką cygar).

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski